Nr. 19 We Lwowie, Niedziela dnia 24. Stycznia 1886. **Rok XXV.**

Wychodzi codziennie o godzinie 4. popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:
W MIEJSCU kwartalnie 4 złr. 50 ct., miesięcznie 1 „ 50 „
Z przesyłką pocztową: miesięcznie w kraju 2 złr. — ct.; w Monarchii austro-węgierskiej 6 „ — „; do Prus i Niemiec, Francji, Belgii i Szwajcarji, Włoch, Turcji i księstw Naddunajskich, Serbii po 7 złr. 50 ct.
Numer pojedynczy kosztuje 10 ct.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: w LWOWIE biuro administracji „Gazety Nar.“ **ulica Kopernika liczba 5.** Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar.“ ajencja pana Adama, Rue Clément 4, Paris; w Wiedniu Otto Maass, (Haasenstein & Vogler) nr. 10. Wallfischgasse, A. Oppelik, I. Stubenbastei 2, M. Dukes, I. Riemergasse 12. Rudolf Mosse, Seilerstätte nr. 2., Henryk Schalek, I, Wollzeile 14; Maurycy Stern, Wollzeile 22; G. L. Daube & Comp. w Frankfurcie n. M.; w Warszawie Rajchman et Frendler Senatorska 22; w Krakowie W. Kukliński.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 ct od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.
Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza.

Od Wydawnictwa.

Wskutek zarządzonej już pod wieczór konfiskaty dzisiejszego numeru za korespondencję z Warszawy i opis obchodu rocznicy styczniowej, rozsyłka niniejszego numeru doznała znacznego opóźnienia.

W sprawie wyborów miejskich.

Wczoraj podaliśmy ułożoną przez komitet przedwyborczy listę kandydatów do Rady miasta Lwowa. Bliższe badanie tej listy przekonało nas, że w ogóle wziąwszy, komitet uwzględnił potrzebę zasilenia przyszłej Rady miejskiej żywiołem inteligentniejszym i ruchliwszym. Jakkolwiek zatem pozostał w niej jeszcze pewien balast z Rady dawniejszej, przyjmujemy ją życzliwie, bo mamy nadzieję, że gdyby przeszła, a przyszli członkowie Rady obowiązków swych nie zaniedbywali, osiągniętoby to, czego pragniemy: żywszą inicjatywę w najważniejszych sprawach miasta, inteligentniejszy pogląd na zadania reprezentacji miejskiej, większą powagę na zewnątrz i w publiczności i władz nadzorczych.

Statystyczne zestawienie osób objętych listą komitetu miejskiego wykazuje, że z dawnej Rady pozostawiono 67 osób, nowych zaś dobrano 33. Pomimo więc trzechletniego trwania kadencji i możności doraźnej zmiany wszystkich radnych, liczono się z potrzebą zachowania ciągłości, postąpiono konserwatywnie, a nawet konserwatywniej, niżbyśmy sobie tego życzyli.

W liczbie 33 nowo wprowadzonych osób liczymy 20 należących *par excellence* do inteligencji, do pracowników umysłowych, 13. zaś przemysłowców, rękodzielników, kupców tj. takich, których ogólnem mianem mieszczan nazywać się nauczono. Jeśli na takie zestawienie zastępu nowych radnych wpłynął i głos prasy nas podniesiony — to witamy w tym fakcie zwrot pożądany, wytworzenie takiego stosunku między reprezentacją miejską a dziennikarstwem, w którem wpływanie *pro publico bono* jest chętnie dopuszczanem, a ztąd i korzyść dla toku spraw miejskich wcale niepośledniа.

Wziąwszy na uwagę skład całej listy komitetu miejskiego, widzimy w niej następujący stosunek wedle zawodów: 7 prawników, 9 inżynierów i budowniczych, 9 urzędników, 9 duchownych różnych wyznań, 10 nauczycieli i profesorów, 4 lekarzy, 4 aptekarzy, 4 większych przemysłowców, 11 kupców, 24 rękodzielników i 9 reprezentantów innych niewymienionych tu zawodów.

Mówiąc otwarcie, wolelibyśmy na liście tej kilka nazwisk skreślić a kilka nowych wprowadzić; ponieważ jednak zamęt w głosowaniu mógłby wydać gorszy rezultat, niż ta korzyść, którąby przez zamianę kilku osób osiągnięto — popieramy listę komitetu przedwyborczego taką, jaka jest, i wzywamy wyborców miasta, a w szczególności naszych przyjaciół politycznych, aby za nią głosowali.

Potrzeba skupienia się około tej listy jest tem większa, że puszczono w kurs i dwie inne listy: jednę z dewizą „Łączność i zgoda“, komitet gospodarski — drugą zaś z bombastycznym nadpisem „Niezależność, równość, jedność!“ Niewdzięczną i bezowocną byłoby rzeczą zapuszczać się w krytykę obu tych list; pierwszej możnaby z czystem sumieniem dać dewizę „ambicja“, drugiej „beocja“, pierwszą bowiem forytują niektóre upadłe a żądne władzy wielkości, drugą wykrzykują przy akompaniamencie bębna jarmarcznego aranżerowie ultra-tromtradracji lwowskiej. Na pozostałe obu mógłby przyjść do skutku znowu tylko becki najazd na forum lwowskie, najazd przedstawiający dość mętną wodą dla rozmaitych partykularnych interesów. Kto bierze sprawy miejskie na serjo i nie kusi go szatańska chętka ujrzenia na magistracie farsy komunki lwowskiej, ten już musi stanowczo wytrwać przy liście miejskiego komitetu przedwyborczego.

Zastrzegamy się jednak, iż zalecenie to listy komitetu przedwyborczego nie wiąże nam zupełnie rąk wobec przyszłej Rady miejskiej, gdyby w myśl tej listy została wybrana. Chętnie zgadzamy się, aby wykonywanie obowiązków radzieckich zostało tym a nie innym ludziom powierzone, lecz tem większy wkłada to na nas obowiązek, abyśmy potem nad sposobem wykonywania tych obowiązków jak najściślej czuwali i poddawali bezwzględnej krytyce wszystko, w czembyśmy ujrzeli uszczerbek dla dobra miasta lub sprzeniewierzenie się poczuciu narodowemu.

Przegląd polityczny.

Austro-Węgry. O ubiegłej sesji sejmu czeskiego dzienniki staroczeskie wyrażają się z zadowoleniem, podnosząc, że działalność jego była pod każdym względem obfita, a pod względem politycznym niezwykle doniosła. Zgoła inaczej zapatrują się młodoczeskie *Narodni Listy*, konstatujące z żalem, że w mowach, zamykających sesję, nie ma ani jednej myśli politycznej — ani jednego nawet frazesu politycznego. Sfery rządowe powściągają się nawet w przyrzeczeniach, pomimo że Czesi służą już siedm lat hr. Taaffemu wiernie. „Jak z Rady państwa, tak i z sejmu powracamy co roku z próżnemi rękoma.“

W sejmie kraińskim toczyła się ożywiona rozprawa nad statutem miasta Lublany, stolicy kraju. Deschman, Niemiec, zwalczał go gwałtownie, zarzucając, że namiestnictwo ułożyło go w korzyść Słowieńców. Na to prezydent kraju, br. Winkler, odpowiedział, że statut jest sprawiedliwym dla obydwu narodowości. „Położy on wkrótce koniec sporom narodowościowym. Stary jestem, ale spodziewam się już dożyć tej chwili, w której nowy statut wyda błogie owoce dla stolicy i kraju.“ Po długiej dyskusji statut został przyjęty większością głosów.

Słowieńcy korutańscy doczekają się może wreszcie reprezentanta swego w Radzie państwa. Oto przy onegdajszych prawyborach w okręgu gmin wiejskich Bielak (Villach) w Karyntji przeszli w dwu trzecich częściach miejscowości wyborcy słowieńscy, którzy przy uzupełniających wyborach w miejsce zmarłego dr. Wranna wybiorą prawdopodobnie posłem do Rady państwa ks. Einspielera, jednego z najdzielniejszych patrjotów słowieńskich.

Półwysep Bałkański. Data 1. marca, ostateczny termin do zawarcia pokoju pomiędzy Serbią i Bułgarją, a przynajmniej do ułożenia warunków tegoż pokoju, zbliża się coraz bardziej, a mimo to, rokowania pokojowe nie postąpiły ani o jeden krok naprzód. Wiadomości urzędowe, półurzędowe i prywatne całej prasy europejskiej — nie wyłączając organów stron interesowanych — stwierdzają ten fakt.

Niewiadomo, czy Europa dopuści do dalszej, do nowej wojny, do której stają w pogotowiu wszystkie państwa Bałkańskie. *Zbrojny pokój panuje na całym półwyspie Bałkańskim.*

Londyńska *St. James Gazette* podaje następującą treść rozmowy, jaką miał pewien Anglik z królem Milanem. Król miał powiedzieć między innemi: Bułgarja nie jest niczem innem, jak tylko prowincją rosyjską, a powiększona Bułgarja oznacza rozwielmożnienie się wpływu rosyjskiego w Sofii i Filipopolu, pokąd wpływ ten nie ogarnie Macedonii i nie zapanuje nad Stambułem. Serbia walczy zarówno przeciw Rosji, jak przeciw Bułgarji. Jestem — powiada król — politycznym przeciwnikiem a zarazem osobistym przyjacielem księcia Aleksandra, i wiem, że osobiście jest on nieprzyjaźnie usposobiony względem Rosji.

Książe Aleksander musi jednakże iść za wypadkami tak, jak one po sobie następują i dlatego to, rzucił się on w ramiona Rosji, poddał się opiece armii rosyjskiej, a pomimo zniewagi, która go spotkała, upokorzył się przed carem.

Jest dwóch mężów na półwyspie Bałkańskim, których Rosja uważa za bardzo szkodliwych: *Książe Aleksander i król Milian* Bułgarzy, to nie słowianie, jeno tatarzy.

Na zapytanie, czy król wierzy w odnowienie walki, ruszył król ramionami i odpowiedział, że zależy to od mocarstw europejskich. On (król), ze swojej strony, nie wierzy w to, aby książe Bismark wiedział o tem, co ma nastąpić na wiosnę.

Według *Standardu*, miał książe Aleksander powiedzieć do pewnego dostojnika bułgarskiego: „Położenie moje staje się z każdym dniem bardziej krytycznem. Mocarstwo, które mię nienawidzi, używa przed Portą całego swojego wpływu, aby mię zgubić.“

Z Aten donoszą do *Pol. Corresp.*, że według wiadomości z Kanei, przyszło pomiędzy jeneralnym gubernatorem Krety, Savas baszą, a rządem w Konstantynopolu do nieporozumień, skutkiem czego Savas basza chce zrezygnować. Porta robi gubernatorowi zarzut zbytecznej powolności, a Savas basza twierdzi, że środki ostrożności przeciw możliwemu wybuchowi są o tyle dostateczne, o ile ich rząd dostarcza i żąda liczniejszej załogi i więcej okrętów dla strzeżenia rozległych wybrzeży. Tylko pod tym warunkiem ma zamiar pozostać nadal Savas basza, inaczej bowiem nie jest w stanie sprężyściej działać.

Według *Polit. Corr.* w rządowych sferach tureckich przeczą stanowczo podanej niedawno wiadomości, jakoby p. Nelidow, poseł rosyjski, doręczył Porcie notę, żądającą wykonania artykułu 61. traktatu berlińskiego, stanowiącego o reformach w Armenii.

Niemcy. W sejmie pruskim zaczęły się obrady nad budżetem. Imieniem centrum przemawiał Schorlemer-Alst, zastanawiając się głównie nad stosunkami wyznaniowemi w Prusach. Mowca oświadcza, że stronnictwo jego nigdy nie opuści Windhorsta, któremu wszyscy katolicy niemieccy ślepo są posłuszni, wszystkie zatem usiłowania rządu, zmierzające do wzniecenia niezgody w obozie katolickim, nie odniosą skutku. Gdyby rząd pruski zawarł ugodę ze stolicą Apostolską, nie oglądając się na centrum, katolicy powitaliby to radośnie, mimo tego nie przestaliby jednak tworzyć osobnego, niezawisłego stronnictwa. Centrum uważa zaprowadzenie monopolu wódczanego za kwestję finansową, którą rząd poruszył w celu przysłużenia się jednej klasie rolników. Schorlemer Alst zwraca się przy końcu swej mowy do rządu z prośbą o zniesienie monety złotej.

Kreuz Ztg. nie ma już najmniejszej wątpliwości, że sejmowi pruskiemu przedłożonym będzie w tej jeszcze sesji nowy projekt kościelno-polityczny. Mieć on będzie prawdopodobnie na celu uregulowanie sprawy kształcenia duchowieństwa oraz juryzdykcji kościelnej. O ile wiadomość ta na pewnych opiera się informacjach, powiedzieć na razie nie umiemy. Pewna wszakże, że pomiędzy Watykanem a rządem pruskim toczą się zasadnicze, jak się zdaje, rokowania, o których dowie się prawdopodobnie publiczność dopiero po ich ukończeniu. Tak list Leona XIII. do ks. Bismarka, jak i pismo kanclerza do papieża, świadczą najwymowniej o zbliżeniu, jakie nastąpiło w ostatnim czasie pomiędzy Berlinem a kurją rzymską. Za tem zbliżeniem przemawia także i sygnalizowany przez telegraficzne biuro Wolffa artykuł *Nordd. Allg. Ztg.*, który tak się wyraża:

„Na wypowiedziane przez niektóre dzienniki zdanie, jakoby nie potrzeba była papieskiego pośrednictwa w sprawie wysp Karolińskich, oświadczyć należy, że przy zaapelowaniu o pośrednictwo papieskie nie chodziło o wyspy Karolińskie, lecz o wielkie, zagrażające pokojowi naprężenie stosunków pomiędzy Hiszpanią a Niemcami. Zażegnanie tego groźnego położenia jest wysoką, nie dającą się zaprzeczyć zasługą papieskiego pośrednictwa, a nikt inny jak tylko sam papież mógł taki osiągnąć rezultat. Potrzeba bowiem do tego powszechnej czci, jaką cieszy się osobistość Leona XIII. i szczególnego uzdolnienia do dzieł pokoju, jakie posiada ten mąż dostojny.“

Anglia. Dzienniki angielskie zapisują z Dublinu nadesłaną wiadomość, że Rada wykonawcza irlandzkiej Ligi narodowej, postanowiła wobec zamiaru rządu przedsięwzięcia środków wyjątkowych w Irlandji, wezwać wszystkie filie swoje, które były czynne przy wyborach, ażeby zebrały wszystkie przemówienia liberalnych posłów angielskich i niektórych konserwatystów, którzy poruszali kwestję irlandzką. W kopiach tych mają być zawarte uroczyste przyrzeczenia, że kandydaci oprą się całą siłą środkom wyjątkowym. Bardzo wielu liberalnych i kilku konserwatywnych posłów miało się zobowiązać wystąpić w parlamencie stanowczo przeciw wznowieniu represji.

Egipt. Według pogłosek w Kairze, Sudańczycy otrzymawszy posiłki, uderzyli ponownie na posterunki angielskie. Rezultat starcia dotąd niewiadomy, natomiast zapewniają, że z powstańcami połączyły się pokolenia Arabów, koczujące w bliskości piramid Sakary. Liczbę powstańców, stojących znowu na granicy Egiptu, obliczają na 10.000, których jedna połowa składać się ma z derwiszów, a druga z właściwych mahdzistów. Siłami powstańczemi na granicy dowodzić ma emir Nur Angar. Jego podstawą operacyjną jest Korosko, zkąd otrzymuje posiłki i żywność. W ostatniem starciu z Anglikami stracili Sudańczycy cztery działa Kruppa.

Sprzyjający rządowi egipskiemu szeik sudański Morghani w rozmowie z korespondentem *Timesa* dał parę cennych wskazówek do ocenienia położenia rzeczy w Sudanie. Twierdzi on, że powstańców tamtejszych pędzi do żyznego i bogatego Egiptu — głód a nic więcej, że gdyby w r. 1884. jen. Wolseley przez dni dwadzieścia jeszcze wytrwał w kampanii, rozpoczętej przeciw Mahdiemu, byłby armię jego zniszczył do szczętu. *Liczyła ona 21.000 ludzi, z których 15.000 zginęło.* Morghani mniema, że Anglicy powinni bezwarunkowo utrzymać w swoich rękach Dongolę i ztamtąd rozpocząć układy pokojowe. Opuszczenie Egiptu przez wojska angielskie załadowałoby ten kraj najazdem sudańskim.

Ziemie polskie. Dawno już przeszła prasa do porządku dziennego nad obchodem jubileuszu 25-letnich rządów królewskich w Prusiech cesarza Wilhelma, a oto *Nordd. Allg. Ztg.* powraca jeszcze doń — w jakim celu? Łatwo się domyśleć, że nie po co innego, jak tylko, aby nam przypiąć nową łatkę. Zarzut skierowany jest przeciwko kapitule gnieźnieńskiej z powodu jej zachowania się podczas jubileuszu.

„Wobec powszechnego udziału — pisze organ kanclerski — z jakim całe królestwo święciło 25-letni jubileusz, charakterystycznem jest zachowanie się Polaków w d. 3. stycznia b. r. Jak się dowiadujemy, rząd udzielił we właściwym czasie wskazówki kapitule gnieźnieńskiej, ażeby pamiętny ten dzień uczciła w odpowiedni sposób w katedrze gnieźnieńskiej. Kapituła postanowiła atoli, nie uczynić zadość temu wezwaniu, ze względu, że obecne położenie dyecezji nie dozwala żadnych zmian w nabożeństwie.“

Pisze to *Nordd. Allg. Ztg.*, w czem niema zresztą nic dziwnego. Dziwnem tylko jest, że że zarzut organu kanclerskiego, skierowany przeciwko Polakom, powtarza, jako „godne uwagi“ oskarzenie — półurzędowy austrjacki *Fremdeblatt...*

O naśladowaniu godnym odwecie za barbarzyńskie wydalania Polaków z Prus, donosimy niniejszem za *Dziennikiem Poznańskim.*

Jeden z posłów niemieckich odebrał od nadwornego dostawcy win Gutmanna list następujący:

„Moguncja, 17. stycznia 1886. Z wielkiem zajęciem czytam rozprawy w parlamencie w sprawie wydalania. Pozwoli szan. pan, że dołączonym oryginalnym listem udowodnię, jakie szkody handel niemiecki przez to rozporządzenie już poniósł i jakie jeszcze ponieść może.

Z właścicielką firmy załączonego listu mam od lat wielu stosunki i sprzedawałem jej towarów rocznie za 20.000 marek.

Proszę przedstawić sobie zajście tego rodzaju a przekona się pan niezawodnie, że analogicznych wypadków zaszło już wiele i wiele jeszcze zajdzie.

Dołączony list brzmi dosłownie:

Kijów, 21. września 1885. Do pana Guttmunna w Moguncji. Mam zaszczyt donieść panu, że jakkolwiek osobiście jest mi to nieprzyjemnie, mimo to nie mogę mieć dalszych stosunków handlowych z Niemcami, a to w skutek ostatnich srogich rozporządzeń, jakie ks. Bismark wydał na Polaków w Poznańskiem. Z poważaniem L. Kunderewicz i t. d.

Organizacya kolei państwowych.

Organizacja zarządów na kolejach skarbowych, jest rzeczą wielkiej doniosłości, jest ona kwestją polityczną, gdyż rząd może wyzyskiwać monopol kolei na korzyść lub na szkodę krajów, wchodzących w skład państwa.

Austrja posiada obecnie około 5000 kilometrów kolei skarbowych, które rząd administruje. Otóż tok i kierunek tej administracji nie może nam być obojętnym.

Przywykliśmy stawiać Austrji za wzór organizację kolei skarbowych w Niemczech, a więc tego państwa, które posiada, jak wiadomo, szczególny dar organizowania. Wskazujemy nawet na daleko idącą decentralizację służby kolejowej w Niemczech, życząc sobie również decentralizacji u nas. Porównywanie to ma jednak swoje słabe strony, i aby to ocenić, nie będzie może od rzeczy, rozpatrzyć się nieco bliżej i bezstronnie w szczegółach organizacji kolei skarbowych w Niemczech i porównać ją i organizację kolei naszych.

Sieć kolei skarbowych w Niemczech obejmuje obecnie 21370 kilometrów długości. Na tej sieci rozstawiono 12 królewskich dyrekcyj, z których większe obejmują około 3000 kilometrów kolei, jak n. p. dyrekcja w Bydgoszczy 3403 kilometrów, w Wrocławiu 2931 kilom., w Berlinie 2809 kilom. i t. p. w przecięciu wypada na jedną królewską dyrekcję 1780 kilom. kolei.

Każdej z takich dyrekcyj podlega przeciętnie 5 mniejszych władz, zwanych urzędami ruchu („Betriebsämter“), tak więc, że rejon zawiadowczy takiego urzędu wynosi przeciętnie 400 kilometrów.

Na czele każdej z owych dwunastu królewskich dyrekcyj stoi szef, zwany prezydentem, któremu przydzielono odpowiednią ilość funkcjonarjuszy. Zakres działania zaś takiej dyrekcji, obejmuje wszystkie te sprawy, których załatwienia minister sobie nie zastrzegł — a mianowicie zawiadowanie ruchu na kolejach, leżących w ich obrębie, i zawiadowanie budową w tymże obrębie niewykończonych jeszcze kolei i t. p.

Wszystkie królewskie dyrekcje podlegają bezpośrednio ministrowi robót publicznych, który znów dzierży w swoim ręku główny zarząd nad całą siecią kolei skarbowych.

57

Bielica Liwoczańska.

Powieść historyczna, z węgierskiego,

Maurycego Jokaja.

(Ciąg dalszy).

— Czy podróżna osoba nie zostawiła jakiego listu do mnie?

— „Do mnie! do mnie!“ — alboż ja mam koniecznie wiedzieć, jak się pan nazywasz?

— Nazywam się: jenerał baron Stefan Andraszy na Cziksentkirali i Krasnohorce.

— A no, to będzie właśnie list dla pana, rzekł pocztmistrz, i zaczął przetrząsać listy. Cziki, Cziki... a to ten list szukał za panem w Koszycach, Jagrze, Preszowie, Liwoczy — a otóż i jest. Proszę jednak o cztery grosze, bo nie wydam.

Andraszy zapłacił, ale dopiero na ulicy list oglądnął. Z gniewem poznał na adresie rękę swego brata, derwisz-jenerała. Szkoda otwierać; wszak wiedział naprzód, co stoi w liście — same wyrzuty, przechwałki i przekleństwa! Ale co się stało, że Julianna go oszukała! Czy to obawa, czy przesadna ostrożność, a może go porzuciła?

Snuł się po mieście, i wreszcie zwolna wracał do gospody. Zdawało się mu, to że kokietka chciała go tylko trochę podrażnić; to że kolasę naprzód wysłała próżną, a sama nadjedzie sankami. Może już nawet przybyła do gospody i naumyślnie kazała o tem powiedzieć, aż on się naszuka po wszystkich pokojach, wtedy ona nagle z za drzwi wybiegnie i rzuci mu się na szyję — jak to umieją kobiety.

Tym razem się zawiódł. Piękna dama nie oczekiwała go u starego Hussa. Co to może być? Anuż wziąć konia i dopędzić karmazynową kolasę! Nie, to by było nierozsadnie, narażać w ten sposób swoję i jej reputację. Może ona listem zawiadomi o powodzie zaniechania schadzki.

Wyraz „listem“ przypomniał mu, że ma list od brata. Otworzył go nareszcie i czytał. Był to ostatni list derwisz-jenerała, donoszący o dziwach, jakie zaszły w Krasnohorce. U dołu był krótki przypisek od starszego syna:

„Przybywaj do domu, drogi, dobry ojcze; od tego czasu jestem śmiertelnie chory.“

Po przeczytaniu listu Andraszy padł na miejscu jak piorunem rażony, i długo nie mógł się opamiętać. Potem jeszcze raz odczytywał list brata słowo za słowem. Teraz zrozumiał, ze ta potępiona przez niego kobieta już nie żyła wówczas, gdy przybył pod Krasnohorkę, że też więc nie mogła powstrzymać ręki syna. A taż ręka syna pisze teraz: „przybywaj, jestem śmiertelnie chory!“ A ta, od kilku już tygodni zmarła kobieta czeka nań i nie daje się pogrzebać. Żywa kochanka porzuciła go, a nieboszczka wierną mu pozostała!

Nie mógł usiedzieć. Wydobył z walizy ową paczkę listów, których nie czytał, których nawet nie otwierał, sądząc, że nie zawierają nic prócz wyrzutów. Wziął je z sobą, przewiesił strzelbę przez plecy, zapłacił gospodnikowi i nie mówiąc nikomu słowa, udał się do kowala. Tam kazał przerwać reperację; obręcze wytrzymają do Krasnohorki. Kazał zaprzęgać i za sobą jechać aż do Hruna, dokąd pieszo pójdzie.

Hruno leży za rzeką Hernadem. Droga ta prowadzi do strasznego skalistego przesmyku Straceńskiego i osławionej jaskini Dobszyńskiej, siedliska opryszków. Bez silnego konwoju nikt się nie puszczał tą drogą.

A puścił się nią Andraszy, sam jeden, pieszo, nie czekając aż zaprzęgną konie — i tak idąc otwierał list za listem i czytał.

Co za miłość bez granic! ile miłościwego przebaczenia w tych listach! Sama szczera dobroć anielska! Jak go ten anioł opiekuńczy usiłował uchronić od niebezpieczeństwa! Jak go prosiła, zaklinała, aby się miał na baczności! I ani śladu wyrzutów!

Teraz dopiero poznał, co utracił...

Ocknął się dopiero nad Hernadem, daleko od drogi. Na szczęście kolasa czekała przed mostem, inaczej byłby może szedł aż do Krasnohorki. A było dość powodów do takiej pielgrzymki!

ROZDZIAŁ 3.

Król, którego wszyscy unikają, i kobieta, która się nikogo nie boi.

Pani Korponajowa nie sama jechała. Wzięła z sobą Krystynę, młodą żonę pułkownika Blumewitza, którą przekonać umiała, że i jej do Wiednia corychlej udać się należy. Majątek jej ojca, syndyka Fabriciusa, który wiernym pozostał Rakocemu i wraz z nim poszedł na wygnanie, został skonfiskowany, i trzeba się było z wyrobieniem amnestji dla niego pośpieszyć, zanim go schwyta jaki jenerał cesarski, i nie czekając na pardon, głowę mu zetnie, jak to jenerał Heister uczynił z Krajem, syndykiem Keszmarku.

Spieszyły więc obie prosić, jedna za synem, druga za ojcem — jedna porzucając kochanka, druga niezawiadamiając nawet stroskanego męża, któremu by nie bardzo miło było dowiedzieć się, że udała się do Wiednia, gdzie właśnie ospa grasuje. Kto mógł, uciekał ztamtąd; gościńcami wlokły się całe karawany kobiet i dzieci. Gospody wiedeńskie stały próżne.

Ulokowawszy się, Julianna wyszła z Krystyną natychmiast pieszo — lektyk unikano wówczas jak powietrza; kto wie, kogo niemi przed chwilą niesiono! Obie udały się do pałacu księcia Eugeniusza Sabaudzkiego, i nie słuchając służby, dotarły aż do niego. Bohater, słynący z galanterji, wybaczył pięknym damom takie naruszenie etykiety.

Julianna nie odczepiła się, aż wysłuchał całą jej i Krystyny sprawę. Nie gniewał się wcale na to oblężenie, i tylko zapytał pięknego adwokata:

— O słuszności sprawy pani nie wątpię, tylko nie rozumiem, jakim sposobem przychodzę do zaszczytu być jej powiernikiem. Nie jestem ministrem, tylko ot jenerałem, który się w sprawy rządowe, w kabały dworskie nigdy nie mieszał, a już wcale sprawami węgierskiemi nigdy się nie zajmywał. Czemuż się raczej nie udasz do kanclerza Illeszhazego, który jest twoim ziomkiem i spraw węgierskich sternikiem?

Biedny książę! Mniemał, że zrobił wycieczkę, a wpadł sam w zasadzkę, w którą go właśnie zwabić chciał nieprzyjaciel.

Z otwieranych i odczytywanych w Liwoczy listów wiedziała Julianna doskonale, że właśnie dzielny ten wojownik napierał u dworu, aby pokój z Madiarami choćby z wielkiemi ofiary zawarto. On to właśnie w liście do palatyna Palffiego zaklinał go na wszystko, aby corychlej zawarł pokój z Aleksandrem Karolim, cesarz bowiem ciężko chory, a w razie śmierci jego inni ludzie przyszliby do steru, którzyby może podbicia Węgrów przemocą żądali i nowe spustoszenia na kraj sprowadzili.

Julianna znała myśli księcia, ale się z tem nie zdradziła.

— Przyznam się szczerze, odpowiedziała, że nie mam zaufania do zamieszkałych we Wiedniu naszych magnatów. Dla swego interesu są oni przeciwni zawarcju pokoju. Ci z Esterhazych i Andraszych, którzy cesarzowi wierni pozostali, pragną rokoszan Esterhazych i Andraszych widzieć ciągle na wygnaniu, aby ich dobra posiąść mogli. Illeszhazy radby zagarnąć dobra wszystkich zwolenników Rakocego. U tronu są ci panowie wrogami naszymi a nie rzecznikami.

To urodzony minister, pomyślał sobie książę; spostrzegł jednak, że mu baba odcina drogę odwrotu.

— Może masz pani poniekąd rację, ale zkądże sądzicie panie, że wam dopomódz potrafię?

Otóż i był zewsząd osaczony.

— *Serenissime!* Jakżeby biedacy z wszystkich krajów nie mieli podnosić oczu do niego! Wszak bohaterską prawicą swoją nasz kraj z jarzma tureckiego wyzwoliłeś; niepodobna, abyś lewą ręką chciał na nas drugie jarzmo wkładać. Książę wiesz, co to wojna: zebrałeś wszelkie jej wawrzyny, ale zarazem znasz cenę sławy wojennej, i jaka niedola w ślad za zwycięztwami postępuje. Zażyłeś tyle sławy, że po drobne awantury wojenne sięgać nie zechcesz. Tylko prawdziwy bohater może być prawdziwego pokoju apostołem. Wyzwoliłeś nas nie po to, abyśmy zginęli. Jesteś obcy wśród nas, więc sędzią będziesz sprawiedliwym.

I tak było w istocie. Co Julianna mówiła o Eugeniuszu Sabaudzkim, to on sam czuł, choć ukrywał, w głębi swego serca: że on, cudzoziemiec, lepiej rozumie ten niepojęty naród węgierski, co tylekroć przy jego boku albo przeciw niemu walczył, niż ten naród sam się rozumie, i że on go lepiej kocha, niż jego magnaci.

(C. d. n.)

Paragrafy 4, 5 i 6 statutu organizacyjnego, z dnia 24. listopada 1879, określają sprawy, zastrzeżone do załatwiania ministrowi, a najważniejsze z nich są następujące:

1. Prawo zatwierdzania kontraktów, skoro one obejmują sumę dochodzącą do 50.000 marek.

2. Zestawienie wszelkiego rodzaju taryf, niemniej wypracowanie rozkładów jazdy i wszelkich jej zmian.

3. Prawo mianowania, przenoszenia i oddalania tak szefów dyrekcji jakoteż funkcjonarjuszów wchodzących w skład tejże, dalej prawo przyjmowania, przesadzania i oddalania naczelników urzędów ruchu, a nakoniec prawo awansowania wszystkich wyżej wspomnianych funkcjonarjuszów.

W Austrji znachodzimy podobne stosunki. Najwyższą władzę zarządu dzierży minister w swojej osobie, lecz już nie minister robót publicznych, ale minister handlu. Ministrowi niepodlega jednak 12 dyrekcyj jak w Niemczech, lecz tylko jedna im podobna dyrekcja, a to dlatego, że sieć kolei skarbowych w Austrji jest daleko mniejszą, niż w Niemczech, przewyższa ona bowiem swoją objętością zaledwie sieć kolei, tworzących obręb jednej z większych królewskich dyrekcyj w Niemczech.

Na czele tej jednej dyrekcji, której nadano miano dyrekcji jeneralnej, stoi szef, który zowie się, podobnie jak w Niemczech, prezydentem, i posiada prawie ten sam zakres działania jak każdy z owych 12 prezydentów w Niemczech. Działalność prezydenta jeneralnej dyrekcji kolei skarbowych jest bowiem w Austrji tak samo ograniczona, jak jest ograniczona działalność prezydentów królewskich dyrekcyj w Niemczech, jak to najlepiej przekonać się można, porównując sprawy jakie sobie zastrzegli do załatwiania minister robót publicznych w Niemczech, i minister handlu w Austrji.

Sprawy, których załatwienie wchodzi w zakres ministra w Niemczech, wyliczono już na wstępie, sprawy zaś, które sobie zastrzegł minister w Austrji, określają paragrafy 13 i 16 znanego nam statutu organizacyjnego z d. 8. czerwca 1884.

Porównanie obu tych statutów między sobą, uczy, że zakres działania jeneralnej dyrekcji kolei skarbowych w Austrji, jest mniejszym od zakresu działania królewskich dyrekcyj w Niemczech, jak to już powiedzieć można np. z tego, że podczas gdy w Niemczech całkowicie kasowość koncentruje się w królewskiej dyrekcji, należą w Austrji te agendy nie do jeneralnej dyrekcji, lecz do dyrekcyj ruchu, rozstrzelonych po całem państwie, których obecnie jest jedenaście.

Organizację zaś taką przeprowadzono w Austrji dla tego, bo chciano jeneralną dyrekcję zwolnić od wszystkich tych czynności, które niewymagają traktowania jednolitego. Zwolnienie zaś jeneralnej dyrekcji od załatwiania podobnych spraw, uważano za konieczność, skoro tę, nieco większą dyrekcję, ma być równie ruchliwą jak są królewskie dyrekcje w Niemczech, jakoteż dla tego, aby nie zatrudniać tej dyrekcji sprawami drobniejszemi, lecz dać jej możność zajmowania sprawami ogólnemi, dalej idącemi, jak np. sprawami taryfowemi, układania rozkładów jazdy itp.

Rozumie się samo przez się, że sprawy których załatwienie odjęto jeneralnej dyrekcji, poruczone zostały do załatwiania dyrekcjom ruchu. W ten sposób przeprowadzona organizacja służby kolejowej, sprawiła, że uzyskano w dyrekcjach ruchu, władze, które zawiadując mniejszym obrębem, obznajamiać się mogą z miejscowemi stosunkami daleko lepiej, załatwiać im poruczone sprawy spieszniej i pewniej, i załatwiać je ku zadowoleniu publiczności.

Do takiego załatwiania spraw potrzeba jednak koniecznie, aby dyrekcje ruchu miały dosyć obszerny zakres działania, gdyż tylko w takim razie, wypadnie podział pracy na korzyść zarządu. Jak dalece zakres działania dyrekcji ruchu, jest dość znacznym, a powiąże to można z wyliczenia spraw, których załatwianie wchodzi w kompetencję tychże dyrekcji.

Naczelnikowi dyrekcji — dyrektorowi ruchu — przysługuje prawo bezpośredniego znoszenia się ze wszystkiemi władzami własnego obrębu, z jeneralną inspekcją, i równorzędnemi władzami obcych obrębów. Dyrektorowi ruchu przysługuje dalej: prawo przenoszenia urzędników w obrębie własnym, skoro oni są naczelnikami oddziałów służby, prawo udzielania urlopu do czterech tygodni, remunerowania do wysokości 100 guldenów, odpisywania usterek kalkulacji do wysokości rocznej sumy 5.000 guldenów; dalej prawo przyjmowania, przenoszenia, awansowania, oddalania całej służby kolejowej itp.

Najwięcej jednak zwiększono zakres działania dyrekcji ruchu, poruczając im sprawę materjałową, o ile ona nie należała do traktowania jednolitego. Aby ocenić doniosłość tego zaprowadzenia, dość rzucić słowy wzmiankę, że jeneralna dyrekcja kolei skarbowych, zastrzegła sobie tylko sprawianie środków przewozowych (maszyn i wozów) dostawę szyn, zakupno węgla, dostawę drukowanych instrukcyj, biletów jazdy i wszystkich tych sprzętów, które we wszystkich dyrekcjach ruchu, ze względu na całość sieci muszą być jednakowe. Dostawę zaś reszty tysiącznych sprzętów i materjałów, jakie potrzebuje kolej, niemniej sprzedaż zużytych materjałów, poruczono dyrekcjom ruchu.

Tem zarządzeniem przeniesiono punkt ciężkości służby materjałowej, na dyrekcje ruchu, a gdy zważymy, że jak już wspomniano, i całkowita kasowość, sprawy wydatków i dochodów, wchodzi również w zakres czynności dyrekcji ruchu, przyjdziemy do przekonania, że dyrekcje ruchu kolei skarbowych w Austrji, posiadają większe atrybucje, niż mają nawet dyrekcje ruchu kolei prywatnych, których centralne zarządy mieszczą się w Wiedniu.

W interesie kraju możemy i powinniśmy sobie życzyć, ażeby atrybucje dyrekcji ruchu były coraz bardziej rozszerzane i punkt ciężkości działania do kraju przeniesiony. Jeśli jednak idzie o porównanie z Prusami, to widzimy z tego wszystkiego, że popełniamy błąd, twierdząc, jakoby służba na kolejach skarbowych, była w Niemczech decentralizowaną, u nas zaś, scentralizowaną, gdyż rzecz ma się właściwie przeciwnie.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów d 22. Stycznia.

* **Od grona wyborców** otrzymujemy następujący komunikat: Obserwujący komitet grona wyborców z osobistej kwalifikacji na posiedzeniu wczorajszym approbował liste kandydatów do Rady miejskiej uchwaloną przez komitet wyborczy miejski 21. b. m. i uprasza wyborców o poparcie tej listy. Przewodniczący komitetu *Apolinary Stokowski.*

Akces ten do listy komitetu przedwyborczego miejskiego jest tem cenniejszy, że podpisał go jako przewodniczący człowiek powszechnie poważany, nie będący na liście rzeczonego komitetu, a wstawiony natomiast, zapewne wbrew własnej woli, na listę ultra-tromtadratyczną.

* **Mianowania**. Rada szkolna krajowa zamianowała rzeczywistymi nauczycielami: Jana Walkowicza w Bolesławiu, Wojciecha Mączkę w Łapanowie. Jana Śliwę w Kobierczynie, Jana Duszę w Zaczarnin, Jana Jaracza w Żukowicach i Jadwigę Piotrowską nauczycielką w Prusach.

* **Doktorat.** P. dr. Karol Kurkowski, rodem z Żabna, otrzymał na uniwersytecie krakowskim stopień doktora praw.

* **Skargi na złą budowę** niektórych linij galicyjskiej kolei Transwersalnej i zupełnie niewłaściwe ułożenie całej sieci, pisze *W. Allg. Ztg.* stają się w kołach kompetentnych coraz bardziej ogólniejszemi. Z największą trudnością może kolej Transwersalna przewieść w czterech pociągach tę samą ilość wagonów, które obejmuje z jednego pociągu kolei sąsiednich. Stan kolei Transwersalnej istonie najlepiej przestawia ta okolicznoość, że dyrekcja uchwaliła nie odgartywać wcale zasypanej śniegiem linii Sstanisławów-Husiatyn, gdyż toby się nieopłaciło!

Pretensje przedsiębiorstwa do skarbu państwa nie są jeszcze oficjalnie określone. Zarząd kolei państwowych, wydelegował jednak komisję, która skonstatowała, że w istocie, wskutek fałszywych zarządzeń organów państwowych, przedsiębiorcy budowy musieli wiele po nad kontrakt wykonać. Szkodę z tego wynikłą szacują na 1 do 3 milionów, w każdym razie należałoby koniecznie rekonstrukcję przedsięwziąć dopokąd czas, gdyż w przeciwnym razie grozi strata 30 miljonów a i polityczny cel kolei będzie chybiony"

* **Niespodzianka**. Roman hr. Potocki został „zupełnie niespodziewanie", jak się wyraża *Figaro*, przebalotowany w Jockey klubie paryskim, pomimo, że przedstawiony był przez prezesa i wiceprezesa klubu.

Nie trzeba jednak tracić nadziei, dodaje organ urzędowy *demi-mondu*, przy najbliższem głosowaniu, niespodzianka zostanie naprawioną.

* **Drugi odczyt dr. Gustawa Karpelesa** „O Henryku Heinem odbędzie się w wielkiej sali ratuszowej we wtorek dnia 26. stycznia o godzinie 7. wieczorem. — W niedzielę zaś 24 bm. będzie p. Karpeles w lokalnościach kasyna „Towarzyskość" czytać o literaturze żydowskiej.

* **Benefis pani Amelii Kasprowiczowej** odbędzie się — jakeśmy to już donieśli — jutro, w niedzielę, i zapowiada się, o ile wiemy, bardzo dobrze. Nie zdziwimy się też, widząc jutrzejszego wieczora salę teatralną przepełnioną, pani kasprowiczowa zasługuje bowiem na wszelkie uznanie ze strony publiczności, zarówno jako śpiewaczka, jak artystka, A że w miilusim „Gasparonie" jes dosyć dla niej pola do popisu, nie wątpimy tedy, że i publiczność nie poskąpi uznania.

* **Koncert w Sokole**. W niedzielę dnia 24. b. m. odbędzie się w sali gimnastycznej Towarzystwa „Sokół", celem pomnożenia funduszu budowy, koncert muzyki wojskowej pułku nr. 80. Kapelmistrz p. Zistler przygotował nowy i ponętny program, którego bliższe szczegóły podają afisze. Początek o godzinie 4. popołudniu. Wstęp na salę 30 ct., bilet familijny na 4 osoby 1 zł. Krzesła dla pań i osób wiekiem starszych.

* **Mody karnawałowe**. W ognisku prawodawstwa mody, w stolicy Francji, zadecydowano, aby na tegorocznych balach kostiumowych, zamiast zeszłorocznej „kominiarki" panował „*clown*" „cyganga" i „wróżka karcianka". Według wszechwładnych przepisów *clown*" winien mieć ubranie z materji *surah*, barwy przeważnie jasno-żółtej i niebieskiej; nadto na kostiumie wyszyte być mają złotym sznurkiem przeróżne instrumenta muzyczne.

Włosy zebrane z przodu w charakterystyczny błazeński pęk, upudrowany na niebiesko i różowo, zresztą posypane być muszą srebrnym pudrem. Strój „cyganki" nie może być z materji jedwabnej, lecz tylko z wełnianej, w różnobarwne pasy przetykane złotem. „Wróżka karciana" natomiast stroi się w atłas, a na obcisłym staniczku o krótkich połach, oraz na suto namarszczonej spodniczce powinny być naszyte w gustownym układzie prawdziwe karty, które również, w mniejszym tylko formacie, zdobią wycięte trzewiczki. Na zwykłe bale używane są bardzo czarne suknie, z lekkich materji, jak gazy, iluzji, tiulu itp. drukowanych, lub przetykanych w najfantastyczniejsze złote desenie, z których znów hieroglify i sfinksy egipskie największem cieszą się powodzeniem. Dla tancerzy wprowadzona została mała zmiana: pląsające boginie salonowe nie zapisują już nazwiska tancerza swego do zwykłego karneciku, lecz panowie to, uwieczniają na... mankietach od koszuli imiona tych, które „wsparte z niedbałym wdziękiem na ich ramieniu, mkną po woskowanej posadzce".

* **Dyrekcja poczt** donosi: Z dniem 1. lutego b. r. wejdą w życie c. k. urzędy pocztowe w Korczowie (powiat Rawa) i Ostrów-Żabcze (pow. Sokal), których czynności ograniczać się będą na przyjmowaniu i wydawaniu poczty listowej i wartościowej, jak również przekazów pieniężnych i powziątkowych, nieprzekraczających kwoty 300 zł., a przytem pełnić będą funkcje pocztowej kasy oszczędności. Obydwa urzędy pocztowe połączone będą z pociągami kolejowemi nr. 401 i 402, kursującemi między Sokalem i Jarosławiem. Do okręgu doręczeń urzędu pocztowego w Korczowie należyć będą gminy i obszary dworskie w Korczminie i Korczowie, tudzież obszary dworskie w Szczepiatynie, Stajach i Krzewicy: zaś do okręgu doręczeń urzędu pocztowego Ostrów-Żabcze, gminy i obszazy dworskie w Ostrowie, Żabczu, Bezejowie, Głuchowie, Moszkowie, Siebieczowie, Smitkowie i Waniowie, tudzież obszar dworski w Piwowszczyźnie.

Stosownie do polecenia wys. c. k. ministerstwa handlu z dnia 20. grudnia 1885 l. 44.710 podaje się do publicznej wiadomości, że w skutek rozporządzenia c. k. ministerstwa wojny z d. 15. grudnia 1885, oddział 5 l. 5348, wejdą w życie z dniem 1. lutego 1886 następujące zmiany w dotychczasowych przepisach, tyczących się ruchu pocztowego z krajami okupowanemi, i tak: 1. Wolno będzie za uiszczeniem opłaty podług taryfy w Austro-Węgrzech obowiązującej nadawać wszelkiego rodzaju przesyłki listowe, przeznaczone do adresatów zamieszkałych w siedzibie urzędów pocztowych Bośnii i Hercegowiny, z poleceniem doręczenia tychże przez umyślnego posłańca (ekspresa). Doręczenie tych przesyłek będzie atoli ograniczone na czas od godziny 6. rano do 8. wieczór. 2. Zaprowadzoną zostaje wymiana przekazów pocztowych do wysokości 300 zł. Wolno będzie z Austro-Węgier do krajów okupowanych i odwrotnie przesyłać zlecenia pocztowe celem ściągnięcia należytości aż do kwoty 300 zł. i to pod tymi samymi warunkami, jakie obowiązują przy przesyłce zleceń pocztowych w obrębie monarchii austro-węgierskiej. 4. Oprócz listów i przesyłek pieniężnych, które mają być opakowane według przepisów w Austro-Węgrzech obowiązujących, wszelkie inne przesyłki wozowe z reguły winne być opakowane w mocne płótno lub ceratę (lewą stroną ceraty na zewnątrz), a nadto dobrze obwiązane i opieczętowane. Dozwolonem będzie posługiwać się dobrze zrobionemi skrzynkami drewnianemi. Przesyłki wozowe atoli o zawartości jednolitej, niepodlegającej zepsuciu, jak książki, druki, tudzież towary mniejszej wartości, mogą być opakowane w mocny papier. 5. Zaprowadzoną zostaje wzajemna wymiana przesyłek za powziątkiem aż do wysokości 300 zł., lecz waga pojedynczej przesyłki nie może przenosić 15 klg.

* **Rozprawa nad wnioskiem posła Romańczuka**, przeprowadzona d. 2. i 4. stycznia w sejmie galicyjskim, wyszła w osobnej odbitce, staraniem dr. Lewickiego. Cena egzemplarza 75 ct. Dla prenumeratorów *Gazety* 50 ct.

* **Dla biednych**. N. N. nadesłał do pomieszkania nadinspektora ces. król. straży skarbowej Mieczysława Dajewskiego dwa zające i cztery kuropatwy, które spieniężone zostały za kwotę 3 zł. 10 ct. na korzyść ubogich miasta.

Za ten dar składa prezydent miasta nieznanemu dawcy imieniem tutejszych ubogich uprzejme podziękowanie.

* **Stan powietrza**. Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi:

Przy zmiennym stanie nieba i średniej temperaturze dnia + 0,°, C. był dzień wczorajszy pogodny. Najwyższa temperatura była + 3,°3, najniższa dziś nad ranem — 4,° C.

Prognoza na dobę następną od 12. godz. w południe dnia 23. stycznia: Przy wietrze przeważnie wschodnio-południowym i średniej temperaturze dnia około —1,°, stan nieba zmienny, powietrze więcej jak miernie wilgotne, dziś pogodnie, jutro co najwięcej opad nieznaczny.

* **Jutro** w niedzielę d. 24. stycznia: św. Tymoteusza; — św. Tatiany. — W Poniedziałek d. 25. bm.: Nawrócenie św. Pawła; — św. Ermyły.

— **Z Pesztu** donoszą, że w Riwnicy, komitacie liptowskim straciło życie 8 włościan pod zaspami śnieżnemi.

— **W Mołdawii** i na Wołoszczyźnie wylewy poczyniły bardzo wielkie szkody.

— **W Neapolu** konduktorowie tramwajów urządzili strejk, domagając się podwyższenia płacy.

— **O nowych zamieciach śnieżnych** donoszą z południowych prowincyj monarchii.

— **W Turynie**, jak donosi *Diritto*, zmarła Nepomucena Palczewska. Rodziła się ona w Królestwie i dzieckiem wywieziona do Włoch, była tam artystką baletu.

— **W Rzymie** w lutym odbędzie się wystawa win. Jest to fortel, mający na celu podminowanie produktu francuskiego. Kupcy włoscy zarzucają obecnie świat reklamami, które i w naszym kraju bardzo są rozpowszechnione. Wystawa mieć będzie specjalne swoje pismo.

— **Ludwika Michel**, którą ułaskawienie, udzielone przez Grévy'ego, uwolniło z więzienia, nie jest wcale wdzięczną za tę „łaskę", gdyż najpierw było jej bardzo dobrze za „ryglami", a powtóre przestała być z chwilą uzyskania wolności... męczenniczką polityczną, o co jej głównie chodziło Piorunuje ona przeciw prezydentowi rzeczypospolitej za to, że nie ułaskawił wszystkich przestępców stanu, a przyjaciołom swoim, między innymi Rochefortowi, wymyśla, że nie wpłynęli na naczelnika kraju. Napisała ona w więzieniu swoje pamiętniki i trzy powieści, które zamierza obecnie wydać.

— **Amilcare Ponchielli**, znany kompozytor włoski, zakończył życie w dniu 17. b. m. w Medjolanie. Ponchielli urodził się w Paderno-Cremonese w r. 1834, odbywał studja muzyczne w konserwatorjum medjolańskiem i był następnie kapelmistrzem gwardji narodowej w Piacencji a później w Kremonie. W r. 1858 w tem ostatniem mieście przedstawiona była pierwsza opera Ponchielli'ego „Narzeczeni", która następnie przerobiona zupełnie przez kompozytora, miała wielkie powodzenie w Medjolanie w r. 1872. Równego powodzenia doznała w *la Scala* opera „I Lituani" a nareszcie w r. 1874 „Gioconda" przyjęta została z entuzjazmem i podniosła Ponchielli'ego do najpopularniejszych kompozytorów Włoch. Złośliwe zapalenie płuc, przecięło w sile męzkiego wieku życie utalentowanego muzyka włoskiego. który w ostatnich czasach pracował nad nową operą p. t. „Marion Delorme" zaczerpnąwszy do niej, podobnie jak do „Giocondy" treść z dramatu Wiktora Hugo.

— **Muzeum brytyjskie** postanowiło zebrać i ugrupować szkice wszystkich żyjących poważniejszych malarzy. Album składać się będzie z 40-tu woluminów. Dla zyskania rzeczy polskich odniesiono się do jednego z artystów, zamieszkałych w Paryżu, który ma być pośrednikiem w tym względzie.

— **Stroje kobiece**. Krawcy paryzcy, zajmujący się wymyślaniem coraz to nowej mody, mają podobno zamiar wprowadzić znowu krzyczące kolory do strojów kobiecych. Przy tej sposobności przytaczamy anegdotkę o tem, w jaki sposób kolor żółty wszedł w modę, przed laty siedmdziesięciu. Panna Mars, sławna artystka, przyjechała do Lyonu na gościnne występy i zaraz na drugi dzień po pierwszym swoim występie została nie mało zdziwiona wizytą jednego z pierwszych fabrykantów materji w Lyonie. „Raczy mi pani wybaczyć moją śmiałość, rzekł jej na wstępie, ale od pani zależy żebym zrobił majątek." Zadziwiona artystka odrzekła, że bardzo byłaby rada do tego się przyczynić, ale nie wie, w jaki sposób może mu dopomódz. Wtedy fabrykant wyjął sztukę pięknego asamitu żółtego, najbardziej jaskawej barwy i prosił pokornie, żeby ją przyjąć raczyła. „Cóż pan chcesz, żebym z tym aksamitem uczyniła? zapytała coraz więcej zdziwiona p. Mars. „Suknię, łaskawa pani!... Skoro panią w takiej sukni zobaczą, każda zechce mieć podobną i mój majątek zrobiony." „Ależ panie! nikt jeszcze takiej sukni nie nosił!" „Właśnie o to chodzi! Trzeba, żeby ten kolor wszedł w modę. O...! niech mi pani tego nie odmawia!" — Artystka zgodziła się w końcu na prośby fabrykanta i chociaż nieco niespokojna, kazała zrobić suknię. Ale gdy się w nią ubrała i spojrzała w lustro, nie mogła się wstrzymać od wykrzyknika, wołając, że nigdy się nie ośmieli ukazać w takim stroju na scenie. Ośmieliła się jednak. Szmer pochlebny przebiegł całą salę, gdy się ukazała. Nazajutrz cały Paryż mówił o żółtej sukni p. Mars, a nie upłynęło dni ośm, żaden salon nie bszedł się bez podobnej toalety. Fabrykant był o szczytu marzeń. Zrobił majątek na żółtej materji.

— **Towarzystwo paryskie** bawi się w sezonie bieżącym nowym wymysłem. Tamtejszy bowiem świat arstokratyczny i finansowy urządza dla... lalek swoich dzieci bale. Dzieci posyłają sobie nawzajem drukowane zaproszenia, odnoszące się do ich lalek. W oznaczony dzień schodzi się dziatwa w toalecie spacerowej z lalkami, strojnemi w suknie balowe, sadza swoje pieszczoszki na ławach i krzesłach, urządzonych umyślnie do tego i bawi się opowiadaniem o zaletach i wadach lalek.

Teatr, literatura i muzyka.

— **Teatr**. Gdyby nam przyszło oceniać wczorajszą grę pani Stachowicz w roli Adrjanny Leconvrer, przywodząc na pamięć grę pani Modrzejewskiej, lub Sary Bernhardt, które entuzjazmowały nietylko widzów słuchaczy, ale i porywały artystów, obok nich grających, to nie wypadałoby nic innego, jak złożyć tylko pióro. Nie stawiając jednak wysokich wymagań, których bezwątpienia i publiczność się zrzekła, zapełniając szczelnie wczoraj salę teatralną, przyznać musimy, że pani Stachowicz, o ile to było w jej możności, wywiązała się ze swego zadania odpowiednio, co więcej, miała nawet bardzo szczęśliwe chwile, do których zaliczyć musimy trudną scenę obłąkania w ostatniej odsłonie. Najsłabiej natomiast, wedle naszego zdania, wypadł akt drugi, co zresztą nic dziwnego, bo tu nie wystarcza talent i kilkuletnia rutyna sceniczna, ale potrzebna jest gra arcymistrzowska, w całem tego słowa znaczeniu.

Beneficjantkę za ukazaniem się na scenie powitano hucznemi oklaskami i obdarzono dwoma wspaniałemi wieńcami laurowemi.

Co się tyczy innych artystów występujących wczoraj, to co prawda, nikt z nic nie miał roli popisowej, bo cały utwór napisany li tylko dla Adrjanny. Zauważyć jednak musimy, że prócz pani Nowakowskiej nikt ze swej roli niczego nie zrobił, nawet p. Zboiński wydawał się nie tak świetnym reżyszerem teatru francuskiego, jakim go pamiętamy z dawniejszych czasów. P. Żelazowski zaś zrobił z hr. Maurycego postać posągową, która się rusza wprawdzie, lecz wcale nie czuje. Hrabia Maurycy w interpretacji p. Żelazowskiego, wyglądał nie na amanta dwóch odrazu kobiet, ale na takiego, któremu i jedna miłość cięży zanadto. Odnosi się to szczególnie do gry w ostatniej odsłonie. Tak mało czułego kochanka na widok śmierci ubóstwianej — niełatwo zobaczyć.

— Onegdaj zanotowaliśmy o odbyć się mającym w przyszłym tygodniu benefisie p. J. Woleńskiej. Dziś uzupełniamy tę wiadomość doniesieniem, że przedstawienie komedji p. G. Sand „Margrabia de Villmer", odbędzie się w piątek d. 29. b. m.

— Repertoar teatralny. Dziś w sobotę dnia 23. b. m. szósty gościnny występ panny Elly Russel „Cyrulik Sewilski" opera w 4 aktach Rossiniego. W tytułowej roli wystąpi p. Souvester.

W niedzielę d, 24. bm. na dochód Amelii Kasprowiczowej „Gasparone", opera komiczna w 3 aktach K. Millöckera.

„Jadwiga"

Opera w 4 aktach Henryka Jareckiego.

(Dokończenie.)

Urozmaicenie to, a szczególniej swojska owa nuta, która się jeszcze i w innych miejscach przypomina, jak również gracki taniec w narodowych kostiumach, ożywiają niemało poważne tło ogólne, chroniąc zarazem słuchacza od znużenia. Tekst bowiem główny, a wedle wspomnianej już zasady, idąca zgodnie z nim muzyka, przedstawia nie tyle grę uczuć już istniejących w całej pełni, jak raczej nadzieję ich istnienia lub o nie obawę. Gdzie zaś uczucia te już sobie byt przyznają, tam są znowu zawsze skrępowane więzami sytuacyj im przeciwnych, z któremi wprawdzie to sytuacjami niejednokrotnie zamierzają walkę, ale jej prawie nigdy nie doprowadzają do żadnego gwałtowniejszego starcia. Wilhelm chce połączyć się z Jadwigą, ale mu stają na drodze już to formalistyczne zapory mistrza ceremonii, jużto względy, rzec można, uchwalone za sceną, wskutek których ilekroć ma ujrzeć w Jadwidze kobietę, kochankę, spotyka w niej królowę i to obcą królowę. Jadwiga chce również oddać serce i rękę Wilhelmowi, ale jej także przeszkadzają podobnież uchwalone zapory, a gdy raz myślą się zrywa do urzeczywistnienia swych zamiarów, to wnet sama myśl opadnie i zda królowa wszystko na losy, na niebo; albo myśl ją też odbiegnie i pozostawi Jadwigę automatem. Co do Jagiełły, ten choć pod koniec zjawia się u ołtarza, nie mówiąc zresztą ani słowa — to jednak w ciągu czterech aktów występuje raz tylko, wygłaszając za jednym zamachem 38 wierszy jedenasto zgłoskowych. To początek i koniec jego afektów, jego postanowienia poślubienia Jadwigi.

Tak więc właściwie ma się tylko dwa serca przed sobą, walczące po większej części projektami i pogróżkami, które pierwszy lepszą *deus ex machina*, bądź polityka, uchwalona za sceną, zupełnie wywraca Mamy podobnież tylko dwa uczucia, z których jedno więcej, drugie mniej się burzy, te jednak oboje szybują w sferze dość umiarkowanej, a tam gdzie się najpiękniej uniosą, to nie siebie widzą, lecz coś po za sobą, a raczej po nad sobą. Wilhelm wtedy ujrzy Jadwigi „tron wspaniały", a Jadwiga „Polskę."

Taka osnowa — z którą muzyka musi się wiązać. Nie brak jednak i osnowie interesujących sytuacyj, a te, zupełnie sumiennie rzec można, prawie wszystkie dla muzyki zostały wyzyskane; czasem nawet, jak w wielkiej scenie Jadwigi przed świętym obrazem, znacznie muzyka się wzniosła po nad treść tekstu, lecz jak widzimy musiała z konieczności pozostać poważną, a niezbyt energiczną i dlatego też bardzo szczęśliwie się stało, że kompozytor umiał ją, w wiadomy już nam sposób ubarwić i ożywić.

Co do faktury ta nam się wydawała wszędzie poprawna, mimo iż w ogólności nie jest zbyt bogata, a w niejednem miejscu może za mało obmyślana. Nie boli nas wcale brak prawie zupełny kontrapunktycznych łamigłówek, tak wielce drogich tym, którzy się choćby przypadkowo troszkę na nich znają. Natomiast wolno nam żałować, że instrumentacja w ogóle odbywa się za tanim kosztem; że orkiestra raz tylko dobrowolnie głos zabiera, t. j. w monologowej scenie Jadwigi w akcie II, a zresztą o tyle tylko się odzywa o ile musi. Pod tym względem „Mindowe", poprzednie dzieło p. Jareckiego, lepiej się zasługuje. Podobnież możnaby zarzucić pewną jednostajność chórów pod koniec aktu III i w akcie IV, produkcję czterech dygnitarzy w akcie I, zbyt szorstkie przejścia w różnych aktach, nie zawsze usprawiedliwione a dziś już nieco szablonowe rozpoczęcia od *tremolo*, i t. p. Natomiast uderzają dbałem obrobieniem i muszą się podobać takie rzeczy jak prowadzenie chóru Bogarodzicy, spiewu i orkiestry w opisie Krakowa przez Elzę, w wielkim monologu Jadwigi, w mazurku hafciarek i innych.

Najcięższa sprawa co do wewnętrznej wartości kompozycji, bo to już trochę rzecz względna, rzecz gustu, zależna poniekąd od najgłowniejszego wykrzyku masy, ogółu. Jedynym pewnikiem to tylko, że dotąd żadnego jeszcze wielkiego kompozytora muzyki dramatycznej u nas w Polsce nie było. Żyją i długo żyć będą przyjemne dzieła Moniuszki, ale to nasze narodowe gołębie pod ojczystą strzechą. Muzyka zaś właściwie dramatyczna dopiero u nas się budzi, a pierwszy, który ją do życia wołać począł dziełem naprawdę poczytnem, „Mindowe", to właśnie Henryk Jarecki. Zasługa to jego i pozostanie ona na zawsze jego chwałą.

Co do nas, podobnie jak „Wallenrod" Żeleńskiego, tak samo i „Jadwiga" jeszcze nam nie zupełnie wystarcza, ale to niewątpliwie, że ostatnie dzieło pana Henryka Jareckiego jest rzeczywistej wartości. Stoimy więc u początku ale zdaje się że na dobrej drodze, bo szukamy prawdy i piękna zarazem, Jarecki zaś dlatego szczególniej może za wzór służyć, bo idzie w tym kierunku i z wielką wytrwałością i z wielką skromnością.

Podnieśliśmy otwarcie, tak jak nam nakazywała rzetelna cześć dla jego talentu i wielkich zasług, rozmaite zarzuty co do najnowszego jego dzieła; wskazaliśmy na zacieśnione ramy, jakie on sobie w niem zakreślił, a mając jeszcze wyrazić zdanie o wartości myśli w tem dziele zawartych, musimy dodać, że jak i na słońcu są plamy, tak i tu można je odnaleźć. Tak np. w I. akcie duet Jadwigi z Elzą począwszy od fugi a skończywszy na unisonie wydał nam się twardy i suchy; ballada w II. akcie również niełada, recytatywa bezbarwne i przydługie — szczególnie Jagiełły i Wojewody, a podobnie i ostatnie chóry. Natomiast z prawdziwą radością przychodzi nam zapisać najszczersze i najzasłużeńsze pochwały wielu innych części, a do tych zaliczamy, wspomniany już pierwszy śpiew Elzy o Krakowie, piękne *cantabile* w pierwszym śpiewie Wilhelma, wyborny chór pierwej żołnierzy na Wawelu, tudzież ich modlitwę do Bogarodzicy. Dalej w akcie II. chór damski, pierwszy w formie prześlicznego mazurka, wspaniałą scenę solo Jadwigi o pełnych siły akcentach dramatycznych, i duet Jadwigi z Wilhelmem, w którym ustępy Wilhelma o „wspaniałym tronie" i Jadwigi o Polsce uderzają prawdziwem a szczytnem natchnieniem; wreszcie śliczny motyw na wstępie niewdzięcznego recytatywu Jagiełły, pierwszy chór ogólny w akcie III. i w różnych odsłonach wyborne sceny *bufo* Gniewosza z Dalewic. Prócz tego, jak to łatwo było można konstatować po ogólnym aplauzie, bardzo się podobała introdukcja (*Pollacca*) do aktu IV. Cechą zaś ogólną tych szczęśliwych rzeczy: jasność i prostota.

Oto, co dodane do tylu znamienitych zasług Jareckiego, budziło taki entuzjazm dla jego osoby na pierwszem przedstawieniu „Jadwigi" i tyle oklasków na drugiem, prócz wspaniałych bukietów, które do poprzednich wieńców i kwiatów bez liku jeszcze wciąż znoszono.

Co do wykonania, stało się jak najlepiej, jak się stać mogło, bo zamiast się obniżać — jak to nieraz się dzieje — podnosiło się wciąż właśnie. Na pierwszem przedstawieniu, mimo widocznie szczerych chęci artystów, wykonanie wiele zostawiało do życzenia. Drugie zaś przedstawienie poszło znacznie lepiej — za wyjątkiem wszakże pierwszej z pomiędzy drugorzędnych partyj, t. j. wojewody, z której p. Borkowski, ani pierwszym ani drugim razem, niestety dla braku jużgłosu, wywiązać się nie mógł. Partje naczelne Jadwigi i Wilhelma zostały powierzone pani Arklowej i p. Florjańskiemu. Z dalszych trzech partyj głównych Elzę śpiewała panna Praun, Gniewosza z Dalewic p. Wierzbicki a Jagiełłę p. Pauli.

Ten ostatni miał wprawdzie niewielkie zadanie, a choć niewdzięczne, to jednak się z niego poprawnie wywiązał. P. Wierzbicki dzięki swemu pięknemu głosowi śpiewał każdym razem dobrze i recytował wybornie, a na drugiem przedstawieniu grał lepiej niż na pierwszem. Jeśli zaś na trzecie swój żywy, buńczuczny a lekki temperament pozostawi w domu a weźmie na się troszkę niedźwiedzi i średniowiecznego przecheры, to jego Gniewosz z Dalewic jeszcze będzie lepszy. Panna Praun najprzód walczyła z wielką tremą, ale potem, choć na początku trzymała wciąż ręce do góry nakształt kandelabru, to jednak była jak zwykle bardzo uroczem zjawiskiem, grała wdzięcznie i z humorem, a dzięki swemu znacznie wzmocnionemu głosowi, dobrze odśpiewała swą śliczną rzecz o Krakowie. Panu Florjańskiemu na pierwszem przedstawieniu nic jedno się nie powiodło; za to na drugiem zyskiwał rzęsiste oklaski. Głos jego coraz świetniejszy górował nieraz nad całym ensemblem i orkiestrą, a zawsze dźwięczny i piękny. Gra tylko zostawia do życzenia; ztąd wniosek, żeby go co prędzej wycofać z operetki, w której się tylko marnuje. Pani Arklowa, względnie do naszych wymagań od królowej Jadwigi, grała niedobrze, bo nie jest jeszcze aktorką. Natomiast śpiewała znakomicie, wyjąwszy pod koniec niewdzięcznego duetu w I. akcie. Głos jej świetny, pełen siły dramatycznego akcentu podobał się jak zawsze. Największe wrażenie zrobiła pani Arklowa w wielkiej scenie aktu II. i podczas duetu w ustępie treści patrjotycznej, który dzięki swej artystycznej inteligencji, doskonale umiała wypowiedzieć. To też zbierała szczere i powszechne uznanie. Wreszcie wdzięczna wzmianka należy się tancerzom prześlicznego krakowiaka, a szczególniej pp. Żymirskiemu, Krykiewiczowi i pannie Borodziej.

Macierz Polska.

Otrzymaliśmy sprawozdanie z komitetu „Macierzy Polskiej" za czas od 25. września 18[illegible] po koniec grudnia 1885, z którego przytaczamy następujące daty:

W ciągu tego czasu (15 miesięcy) wydano [illegible] książeczek ludowych, a to cztery w 5000 egzemplarzy, dwie zaś w 8 tysiącach. Nadto wydano zeszłego roku „Kalendarz Macierzy polskiej na r. 1885", który rozszedł się w 3500 egzemplarzach i taki kalendarz wydano też na r. 188[illegible] Prócz tego, jak wiadomo, Macierz czuwa nad wydawnictwem *Niedzieli* i użycza jej swego poparcia materjalnego. Prenumeratorów miała *Niedziela* w zeszłym roku 933, — rezultat pieniężny jednak jak mówi sprawozdanie, nie okazuje się tak pomyślnym, jakbyśmy sobie tego życzyli. Dotychczas bowiem pismo to wydawane na rachunek [illegible] dy wykonawczej, pochłaniało nietylko całkowite wpływy z prenumeraty, ale także subwencję roczną po 3000 zł. przez sejm Macierzy udzielaną. W grudniu atoli roku zeszłego, zawarto z redaktorem *Niedzieli* układ tej treści, że wydawnict[illegible]

bierze on na swoje ryzyko, a Rada nadzorcza będzie mu dopłacać tytułem zasiłku 500 zł. rocznie.

Zapowiedziano również reformę w administracji dziełek, przez Macierz wydawanych, a to w tym kierunku, że od r. 1886, powierzono dalszą sprzedaż książeczek „Macierzy" administracji Towarzystwa pedagogicznego.

Nowy ten układ uważa Rada nadzorcza za korzystny, bo umarza on wydatki dotychczas łożone na pensje roczne dla funkcjonarjuszów biura administracyjnego; zdejmuje z Rady kłopotliwy trud i zabiegliwość o wyszukiwanie coraz to nowych, a często niestety zawodnych dróg zbytu dla publikacji Macierzy, łączy ją pośrednio z instytucją w wysokim stopniu celom tym samym pokrewną.

Począwszy od 20. lutego 1883 do 31 grudnia 1885, tj. w ciągu lat trzech, sprzedano wszystkich książeczek „Macierzy Polskiej", ogółem 74.100 egzemplarzy; przeciętnie więc rocznie, rozchodziło się po 24.000 egzemplarzy.

Do pomyślnego zbytu wydawnictw „Macierzy Polskiej" przyczynia się niemało nadzwyczajna taniość publikacji. Cena jednego arkusza zwięzłego druku in 8vo stron 16 wynosi 2½ centa, jest więc możliwie najniższą.

W końcu zaznacza sprawozdanie, że czescy pisarze, przełożyli na swój język prace pp. Bełzy, Juliusza Starkla i Wilczyńskiego, zamieszczone w szeregu książeczek „Macierzy Polskiej."

Sesja sejmowa.

Lwów dnia 23. stycznia.

Nawet *niechętni* krytycy działań naszego sejmu muszą przyznać, że poziom jego obrad podniósł się nadzwyczajnie pod koniec sesji. Od chwili rozprawy o ruskich wnioskach szkolnych interes publiczny, pojęcie przyszłości kraju, przybrały tak wyraźne kształty w umysłach reprezentantów narodowych, że odtąd wszystkie kwestje, znajdujące się do załatwienia na stole sejmowym, zaczęły być traktowane przez wszystkich z jedynie właściwego stanowiska ogólnego interesu kraju — kraju pojmowanego jako całość. Wykazywaliśmy to na tem miejscu przy sprawach stosunkowo drobnych, jak była sprawa kart myśliwskich itp. Dzięki temu podniesieniu się poziomu, nastąpiła *cząstkowa* naprawa w sprawie przemysłu, w sprawie melioracji, w traktowaniu budżetu na r. 1886. i w innych rozprawach — wszystko to zaś w pełnej Izbie, nie w komisjach.

Naprawa ta ogólnego toku spraw krajowych w reprezentacji krajowej rozbija się niestety na blizkości końca obrad sejmowych — który dziś zostanie zamkniętym, na przygotowaniach decyzji sejmowych powziętych w komisjach pod innym kątem zapatrywań, powstałym z założeń ciasnych w sensie publicznym i na odziedziczonych, że tak powiemy, usposobieniach, niewłaściwych dla wysokiej sprawy, która jest jedną i tąż samą we wszystkich kwestjach szczegółowych: sprawy kraju, a fałszywych pojęciach co do roli czynników sejmowych.

Do tych fałszywych pojęć należy przedewszystkiem mylne zdawanie sobie sprawy z zadań komisji specjalnych w naszym sejmie. Rzecz dziwna, lecz mężowie osiwiali i zasłużeni w życiu parlamentarnem na szerokich scen ch parlamentarnych jak np. reichsrathowa wiedeńska, ulegają pod tym względem temuż samemu złudzeniu, co młodzi posłowie krajowi, żądni uznania. Czy to dawna właściwość polska stawiania się zawsze ponad władzę, gdy ta jest swoją własną tylko, czy też gorączka czynu lub zdobycia zasługi publicznej, lecz faktem jest, że każda komisja sejmowa uważa się mniej lub więcej za „komitet wykonawczy ocalenia publicznego", a zapomina o tem, że właściwym panem sytuacji sejmowej, jest s a m s e j m t y l k o w j e g o c a ł o ś c i, komisje zaś są jego organami, sługami dla *formalnego* przygotowania spraw im przekazanych i ściśle oznaczonych.

Chcieć w krociutkiej kampanii komisyjnej zdobyć sobie całą znajomość interesów, odnoszących się do jednej ich wielkiej kategorji jakiejś, stwarzać organizację tej kategorji bez oglądania się na inne, chcieć *rządzić* czynnościami Wydziału krajowego, a wolą sejmu — to znaczy wywracać do góry nogami cały porządek sprawowania interesów w społeczeństwach jako tako zorganizowanych, i cały system konstytucyjny brać na wywrót. Pojęcia takie o roli komisyj sejmowych szerzyły się w cichości, potajemnie, że tak powiemy, oddawna, lecz nigdy nie wystąpiły tak wyraźnie jak teraz; nigdy zaś i nigdzie nie wystąpiły tak jaskrawo i zuchwale, co znowu wypływa z natury rzeczy, jak w tegorocznej k o m i s j i b u d ż e t o w e j. Komisja budżetowa przywłaszcza sobie w tym roku prawo naznaczenia kierunku wszystkim zadaniom krajowym, a ograniczenia zajęć innych komisyj i sejmu, komisja budżetowa przywłaszczała sobie zadanie oznaczenia jak mają być wszelakie sprawy prowadzone i jaką polityka kraju dla zbawienia rzeczy publicznej, czego sekret oczywiście sądziła posiadać, komisja budżetowa narescie przywłaszczała sobie prawo określenia jak mają być zorganizowane władze publiczne kraju. Prawda, że to wszystko miało przyjść ostatecznie pod wysoką decyzję sejmu, jednostronnie przygotowaną, ale przekraczało siarczyście naturę zadań komisji, a w sferze dodatniej wydać mogło jedynie — albo pospieszne, jednostronne decyzje sejmowe, albo stworzyć konflikta i chaos. Tak się też i działo.

Rozprawy budżetowe tegoroczne są bardzo piękne, rozświetlające interesa publiczne i naukowe w wysokim stopniu — powiedzieliśmy to już na wstępie, zasługi komisji budżetowej są swoją drogą, ogromne w zbadaniu pracowitem, sumiennem i dokonanem ze znawstwem oddzielnych działów gospodarstwa krajowego i jego preliminarza; przyznajemy nawet zasługę przeprowadzenia konsekwentnego zasady oszczędności, mimo że robić z tej zasady całą politykę kraju jest przedsięwzięciem tyleż niestosownem co mylnem. Lecz te wszystkie zasługi i możliwe z nich korzyści dla kraju nie cierpiały właśnie z powodu samowolnego a antikonstytucyjnego rozszerzenia sfery swej kompetencji.

To rozszerzone pojęcie o zadaniach komisji prowadziło w licznych sprawach do konfliktów niepotrzebnych, mniej lub więcej dostrzegalnych, a wczoraj znowu jeden fakt zaznaczył się w kształtach wyraźniejszych, przez przymieszkę motywów, niemających nic wspólnego z rzeczą. Mówimy tu o rezolucji, dotyczącej przyszłej organizacji i porządku służbowego Rady szkolnej — rezolucji odesłanej przez Wysoki sejm do zbadania komisji szkolnej, gdzie ona bez kwestji należeć winna.

Jeśli była jaka sprawa dobrze na świecie broniona, to ta niezawodnie i dobrze i świetnie była broniona przez sprawozdawcę, posła Madejskiego. Jakież prawdy głębokie wypowiedział on o kompetencji sejmu, o szkodliwej dla wszystkich spraw naszych lękliwości w wykonywaniu praw przysługujących krajowi i jego reprezentacji, jakże jasno przedstawił przedmiot o który chodzi, a jak organiczne rozwinął pojęcia o funkcjach władz publicznych, w tym razie naczelnej magistratury edukacyjnej! Darmo, oklaskami pokrywano wywody Madejskiego, ale podejrzenia wzbudzone wystąpieniem w tej sprawie na przedwczorajszem posiedzeniu posła Bobrzyńskiego, podejrzenia, że tu idzie o rzecz wchodzącą głęboko w całą organizację władza publicznych kraju naszego, w stosunek autonomii do zarządu państwowego, nie dały się uspokoić, i nie było siły którаby potrafiła sejm zmusić do natychmiastowej pospiesznej decyzji w tej sprawie.

P r z e z w z g l ą d n a o s o b ę s p r a w o z d a w c y i j e g o p r z e k o n y w u j ą c y w y w ó d, wybrano najdelikatniejszą formę odroczenia sprawy, przez odesłanie tej rezolucji, a raczej trzech rezolucyj, do zbadania komisji szkolnej na wniosek posła Adama Sapiehy. Wielce szanowny sprawozdawca ma się czuć podobno dotkniętym tą decyzją sejmową, a pozostawieniem go na odosobnionej trybunie sprawozdawczej przez najbliższych przyjaciół.

Jeśli prawdą jest to przykre wrażenie sprawozdawcy, o jakiem mówią w sferach sejmowych, nie wahamy się odmówić takowemu na tem miejscu wszelkiego uzasadnienia. Sprawozdawca jest t y l k o wykonawcą komisji, redaktorem j e j uchwał i motywów, decyzje zaś sejmu dadzą się odnosić w najgorszym razie do komisji, jako całości, lecz nigdy do jej sprawozdawcy. Natomiast tryumfem jego wywodów jest, odroczenie decyzji i forma odroczenia świadectwem przyjaźni oddanej jego przyjaciół, głosowanie ich s o l i d a r n e za t ą jedynie formą, a dowodem zaszczytnego szacunku dla osoby sprawozdawcy, zastanawianie się w sferach sejmowych nad wrażeniem, jakie on mógł odnieść z upadku chwilowego rezolucji przez niego bronionej.

Do pięknych rozpraw budżetowych powrócimy niebawem zaraz po zamknięciu sejmu, a studja nad budżetem krajowym, tak gruntownie dokonane w komisji i sejmie, czas jeszcze znaczniejszy zajmować będą i naszą publiczność i nasz dziennik. Tu chcemy tylko zaznaczyć, iż nietylko wspomniane rezolucje, odnoszące się do organizacji Rady szkolnej, zostały odroczone, lecz wszystkie najważniejsze sprawy dla kraju, jakie się cisnęły od początku tej wyjątkowej sesji sejmowej, jako przedmiot polityczny zajęć sejmu, dojrzały w końcu dopiero przy podniesieniu całego poziomu sesji, i stawią się odtąd przed krajem i jego sejmem, jako tyleż nieodraczalnych już więcej zadań.

Dwudzieste siódme posiedzenie z d. 22. stycznia.

(Dokończenie)

Po 15 minutowej przerwie zarządził marszałek imienne głosowanie nad wnioskiem ks. Ad. Sapiehy, aby rezolucje komisji budżetowej wzywając rząd do reorganizacji kraj. Rady szkolnej przekazać komisji szkolnej. Większością 69 głosów przeciwko 47 przyjęto ten wniosek. Namiestnik Zaleski, przy wywoływaniu swego nazwiska oświadczył, że nie głosuje. Wynik głosowania hucznemi powitano oklaskami. Równa się on pogrzebaniu sprawy przynajmniej na rok jeden.

Nastąpiła rozprawa nad sprawozdaniem komisji budżetowej (ref. Bobrzyński) o petycji ks. Kalinki względem wyznaczenia subwencji dla ruskiego internatu OO. Zmartwychwstańców we Lwowie. Ks. Kalinka prosi o stałą coroczną subwencję. Komisja przyznaje na ten rok 4 500 złr.

W rozprawie pierwszy głos zabrał ks. arcybiskup I s a k o w i c z.

Jako biskup mający stać na straży świętego zadania kleru, uważa za swój obowiązek podnieść wielkie znaczenie internatu ks. Kalinki. Byli ludzie, którzy chcieli zachwiać związek narodu ruskiego ze stolicą Apostolską, co mogłoby dla nas pociągnąć najfatalniejsze skutki. Znaleźli się jednak inni, którzy poświęcili swe życie, aby działać w kierunku przeciwnym. Do ludzi tych zalicza ks. arcybiskup ks. Kalinkę, a zakład jego jako wskrzeszone dzieło wychowawcze dla młodzieży ruskiej w zasadach wiary ojców, i wykształcające ich na prawych obywateli tej ziemi tudzież wiernych poddanych dynastji habsburgskiej. Z tych to i innych licznych a przytoczonych powodów, ks. arcybiskup uprasza gorąco Izbę o uchwalenie proponowanej przez komisję kwoty.

Wybrano następnie mowców jeneralnych za wnioskiem komisji ks. Kowalskiego, przeciw p. Lenińskiego.

Ten ostatni widzi z radością ze sprawozdania, że ofiarność publiczna słabnie dla internatu. Nie może więc zrozumieć, czy argument taki jest właśnie argumentem popierającym potrzebę udzielania dalszej zapomogi. Nie widzi też widocznych owoców, a obietnicami ani on, ani sejm kontentować się nie może. Oszczędnym się było na najzbędniejsze cele, a mamy tu rozrzucać pieniądze. Czy dla tego mamy wspomagać internat, że ks. Kalinka jest sławnym historykiem?

Poddaje następnie mowca krytyce sprawozdanie komisji, i oświadcza, że internat ten jest zamachem na narodowość ruską. Była to forpoczta Jezuitów, którzy wyrzucili świeżo OO. Bazyljanów. Mowca sprzeciwia się stanowczo uchwaleniu zasiłku.

Marszałek trzykrotnie wzywał mowcę, aby się trzymał rzeczy, przeszedł bowiem na szerokie pole historyczno polityczne.

P. ks. Kowalski zastrzega się, jakoby tylko kilku tu zasiadających posłów miało prawo przemawiać w imieniu Rusinów. Mniejszość ta może dąży do siania niezgody, ogół pragnie zgody całem sercem.

Po tym wstępie wyraża przekonanie, że dla dobra ogólnego należy się zaopiekować internatem ks. Kalinki, zakładem wzniesionym prywatnemi środkami dla wykształcenia młodzieży ruskiej w wierze ich i w poczuciu wspólnych nam a świętych obowiązków. Nie godzi się więc mowca na wywody przeciwnika i przyłączając się do słów przez ks. arcyb. Isakowicza wypowiedzianych, oświadcza się stanowczo za uchwaleniem zapomogi.

Ks. metr. Sembratowicz powstaje na twierdzenie p. Lenińskiego, jakoby zakon OO. Bazyljanów był zajmowany przez Jezuitów. Przeprowadzono tam tylko niezbędne reformy. Sprawozdawca p. Bobrzyński obstaje przy wnioskach komisji. Uchwalono więc dla internatu ks. Kalinki 4500 zł.

Dalej uchwalono na teatr polski w Krakowie 8000 zł. z dodatkiem „do rozporządzalności Wydziału krajowego".

Teatr polski we Lwowie: zasiłek stały w kwocie 4.200 zł., a prócz tego do rozporządzalności Wydziału krajowego na dramat i komedję 10.000 zł., a na operę 10.000 zł. — razem 20.000 zł.

Dyrektor teatru i opery polskiej p. Jan Dobrzański wniósł petycję do sejmu o podwyższenie subwencji na operę z 10.000 zł. na 20.000 zł. z powodu dotkliwych strat materjalnych, jakie w ostatnim roku poniósł, które to straty głównie kosztownem utrzymaniem opery spowodowane zostały.

Komisja budżetowa nie zapoznaje, że utrzymanie opery polskiej we Lwowie, odpowiadającej choćby skromnym wymaganiom artystycznym przy subwencji 10.000 zł. jest trudnem, — sądzi jednak, że obowiązek wspierania opery polskiej ciąży nietylko na Reprezentacji kraju, lecz co najmniej w równej mierze na Reprezentacji miasta Lwowa Teatr i opera mają niewątpliwie znaczenie cywilizacyjne i narodowe, zarazem jednak uprzyjemniają życie mieszkańców miasta, wzbudzają miejscowy ruch artystyczny i muzykalny i przyczyniają się nawet do materjalnego rozwoju miasta, ściągając zamożniejszą ludność prowincji na dłuższy lub krótszy pobyt w stolicy. Dlatego też w dobrze zrozumianym interesie własnym Reprezentacje miast stołecznych i większych prowincjonalnych subwencjonują teatry i starają się o ich rozwój. Reprezentacja miasta Lwowa dotąd niestety teatrowi i operze polskiej nie udziela żadnej subwencji.

Komisja budżetowa sądzi, iż na przyszłość utrzymanie opery polskiej we Lwowie tylko w takim razie możliwem będzie, jeżeli Reprezentacja miasta Lwowa zechce subwencjonować przedsiębiorstwo opery polskiej taką samą kwotą, jaką dotąd Wysoki sejm na ten cel przeznaczał.

Wobec uchwalonego już budżetu miasta Lwowa (ub. jeszcze nie został uchwalony; prz. red.) na rok 1886. nie może komisja budżetowa sejmu doradzać, by wypłacenie subwencji na utrzymanie opery uczynić już na rok 1886. zawisłem od tego, czy Reprezentacja miasta Lwowa takąż samą subwencję przyznać zechce, — proponuje jednak następującą rezolucję:

Poleca się Wydziałowi krajowemu, by zawiadomił Reprezentację miasta Lwowa, iż na przyszłość opera polska we Lwowie liczyć może na subwencję krajową tylko pod tym warunkiem i w takiej wysokości, jaką na ten sam cel Reprezentacja miasta Lwowa przeznaczyć zechce.

P. G o l d m a n wykazał niestosowność takiego sposobu załatwienia, albowiem gmina m. Lwowa wydaje na same szkoły prawie ¼ miliona zł. i nadto musi myśleć o budowie nowego teatru, — i wniósł poprawkę, aby wypłatę subwencji krajowej dla teatru polskiego uczynić zawisłą od tego, jeżeli gmina na ten sam cel wyznaczy o d p o w i e d n ą subwencję.

Sprawozdawca p. Stan. hr. Badeni sprzeciwił się tej poprawce i odrzucono ją.

Dalej uchwalono -- teatr ruski pod zarządem Towarzysta „Besida" — zgodnie z Wydziałem krajowym 5.000 zł.

Towarzystwo muzyczne w Krakowie — zgodnie z Wydziałem 800 zł.

Towarzystwo muzyczne we Lwowie 3.000 zł. Towarzystwo „Harmonia" 300 zł.

Towarzystwo śpiewu „Lutnia" otrzymało w r. 1885 jednorazową subwencję na wydawnictwo śpiewnika polskiego i ruskiego 200 zł. Na rok 1886 uprasza „Lutnia" o udzielenie subwencji na założenie szkoły śpiewu. Z uwagi, że Towarzystwo „Lutnia" pod każdym względem się pomyślnie rozwija i przyczynia się znacznie do rozbudzenia zamiłowania spiewu choralnego, — z uwagi, iż według sprawozdania komisji rzeczoznawców, zaproszonej przez Wydział krajowy dla zbadania stanu galic. Towarzystwa muzycznego, szkoła śpiewu choralnego w Towarzystwie muzycznem jest najsłabszą stroną tegoż Towarzystwa i celowi nie odpowiada, — komisja budżetowa wnosi udzielenie Towarzystwu „Lutnia" na założenie szkoły śpiewu choralnego jednorazowo 200 zł., co też uchwalono.

Natomiast odrzucono petycje Towarzystw muzycznych w Brodach i Stanisławowie, tudzież dyrektorów teatrów prowincjonalnych Henryka Lasockiego i Barbary Linkowskiej o subwencje, z uwagi, że Towarzystwa muzyczne prowincjonalne, choć niewątpliwie użyteczne, mają znaczenie wyłącznie lokalne, teatra zaś prowincjonalne w b a r d z o s z c z u p ł e j (?) tylko mierze spełniają zadanie cywilizacyjne. Wydziałowi krajowemu do załatwienia przekazano petycje o subwencje na kształcenie się w spiewie, które wnieśli: Stanisława Heumann, Ludmiła Łyczkowska, Róża Gross, Amalia Abendroth, Stanisława Madejewska, Marja Iżaak, Marja Weiner, Adolfina Nowicka, Adam Kaczurba, Rudolf Bernhardt i Władysław Florjański, tudzież na kształcenie się w muzyce: Marja Kruszewska, Wanda Świtkowska, Wanda Paltinger, Emma Raab i Henryk Szalit.

Uchwalono dalej rubr. VIII.: Utrzymanie pomników historycznych, z kwotą 11.410 zł., przyczem p. L a s o c k i wniósł rezolucję do Wydziału krajowego, aby c. k. dyrekcję domen i lasów wezwał do zaopiekowania się ruinami klasztoru w Tyńcu, gdzie się znajduje także kościołek, potrzebujący pokrycia nowym dachem.

Rektor Ł e p k o w s k i wniósł, aby na koszta dachó Wydział krajowy z funduszu dyspozycyjnego pożyczył 600 zł.

Przyjęto tylko wniosek p. Lasockiego.

Petycję adjunktów krajowych archiwów aktów grodzkich i ziemskich o podwyższenie płacy, przekazano Wydziałowi krajowemu do zbadania i postawienia na przyszłej sesji wniosków.

Nad petycją proboszcza kościoła św. Anny w Krakowie o subwencję na restaurację kościoła, przeszedł sejm do porządku dziennego.

Rubrykę IX.: Kwaterunkowe żandarmerji, uchwalono w kwocie 77.914 zł. z następującą rezolucją:

Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby zbadał, czy nie dałoby się zaprowadzić oszczędności przy pomieszczeniu komendy krajowej i oddziałowej, dalej szkoły i posterunku żandarmerji we Lwowie przez nabycie, a ostatecznie i wybudowanie domu własnego, któryby wszystkie potrzeby kwaterunkowe c. k. żandarmerji we Lwowie zaspakajał, i w takim razie odpowiednie wnioski w roku przyszłym przedłożył.

Rubrykę XII.: Wydatki na szupaśnictwo, uchwalono w wysokości 27.000 zł., poczem nastąpiło o godz. 4 popołudniu odroczenie posiedzenia do wieczora.

(*Posiedzenie wieczorne*).

Początek o godz. 7. m. 25. P. Stanisław J ę d r z e j e w i c z przedłożył budżet drogowy (rub. X. wydatków) z następującemi pozycjami: Koszta zarządu 113.251, budowa dróg krajowych 105.000, utrzymanie dróg 476.772, zasiłki 160.000, a nadzwyczajne 20.000, wydatki na myta 6.500, zaopatrzenia 2.625, razem 884.148 złr. tj. o 49,410 mniej niż preliminował Wydział krajowy.

Referent departamentu drogowego w Wydziale krajowym, hr. Wład. B a d e n i, spowodowany redukcjami komisji, która ze względu na oszczędność doradza nawet z w o l n i e n i e t e m p a budowy dróg krajowych — ubolewał nad tem, przewidując szkodę dla funduszu krajowego z każdej zwłoki w budowie, i daje przytem historyczno-cyfrowy pogląd na koszta budowy i konserwacji dróg krajowych od r. 1873. Przyjętą oklaskami mowę tę podamy osobno w jednym z następujących numerów.

P. W i e r z b i c k i, biorąc asumpt z wykazu 40 dróg krajowych, dołączonego do sprawozdania, jako tych, których konserwacja przypada w r. 1886, robi porównanie kosztów ich konserwacji z kosztem konserwacji dróg rządowych. Liczą one 1722 kilometrów, najtańszy koszt utrzymania jednego kilometra wypada 75 złr. 80 ct., najdroższy zaś 772 złr. 3 ct. (Kraków-Baran) W przecięciu koszt konserwacji jednego kilometra wynosi 276 złr. Rząd ma w Galicji do utrzymania 2888 kilometrów, a koszt przeciętny jednego klm. wynosi 250.41; różnica tedy na niekorzyść dróg krajowych 26 złr. O tyle drożej kosztuje utrzymanie dróg krajowych, choć rządowe gościńce mają tory szutrowane o 1 metr szersze. Ażeby przedstawić jeszcze bardziej jaskrawo drogość konwersacji gal. dróg krajowych przytacza mowca cyfry przeciętne z Bukowiny. Tam jeden kilometr kosztuje tylko 152—164 złr. Niesłychana tedy zachodzi różnica, i koszt konserwacji dróg naszych mógłby być zredukowany na przeciętnie 260 złr. per kilometr, a oszczędność wynosiłaby 32.500 złr., ryczałt więc 444.222 złr.

P. B o r k o w s k i Mieczysław zwraca się przeciwko propozycji komisji, która na budowę drogi Borszczów-Jezierzany, o 10.000 złr. obcina preliminowaną przez Wydział kraj. kwotę 40.000 złr., argumentując, że budowa dopiero rozpoczęta, nie będzie tyle wymagać. Zdaniem oponenta, budowa raz rozpoczęta powinna być bez przerwy prowadzoną. Powiat borszczowski jest i tak w położeniu przykrem. Mieszkańcy jego, chcąc się dostać do kolei, muszą objeżdżać przez Bukowinę, a wkrótce może będą musieli jeździć przez Podole rosyjskie na Chocim i Żmerynkę do Tarnopola i Lwowa. P. Wierzbicki niestosowne zrobił porównanie dróg naszych z drogami na Bukowinie, w tym kraju Zulusów. Z własnego doświadczenia mogę powiedzieć — dodaje p. Borkowski, że drogi tamtejsze są skandalem Europy! Wózek 4 końmi zaprzężony musiałem drągami wyciągać z topieli, a stan ten jest jednaki zimą czy latem, wiosną czy jesienią. Powiat Borszczowski jest dziś faktycznie odcięty od świata, a przymuszony jeździć rozmaitemi drogami do stolicy, mogę stwierdzić, że drogi krajowe nasze są wzorowo utrzymane.

Ks. S a w a, jako prezes Rady powiatowej tłumackiej, również wszelkie pochwały oddaje Wydziałowi krajowemu za gospodarkę drogową, tem słuszniejsze, ile że Wydział krajowy odebrał drogi z administracji rządowej w najopłakańszym stanie, a dziś można widzieć różnicę konserwacji jednych i drugich, tam osobliwie, gdzie droga rządowa styka się z krajową.

P. S k a r s z e w s k i e m u leży na sercu projekt budowy mostu na Popradzie pod Starym Sączem, z kosztu którego komisja również urywa 10.000 złr., więc sprzeciwia się takiej oszczędności.

Hr. B a d e n i odpowiada p. Wierzbickiemu, że w całkiem mylne ktoś go ubrał daty. Według zamknięcia rachunkowego bowiem z r. 1882., przedłożonego Radzie państwa, wynika, że koszt utrzymania 1 km. dróg rządowych wynosi 314 złr., koszt zaś naszych krajowych 298 złr., a zatem o 16 złr. niżej. Trzeba zaś wiedzieć, że nawet administracja dróg rządowych w *Galicji* o wiele taniej kosztuje, niż w innych krajach. Wzoru tedy z administracji dróg rządowych — dodaje p. Badeni — a tem mniej z Bukowiny, brać nie będę, tak samo jak co do budowy mostów nie mogę brać wzoru z administracji kolejowej. Być może, iż mosty na drogach krajowych drożej kosztują od kolejowych, ale dobrze przynajmniej, że nie narażają podróżnych na zimną łaźnię (wesołość).

Po faktycznych sprostowaniach pomiędzy pp. Wierzbickim, Badenim i Borkowskim, obszernie odpowiedział na zarzuty sprawozdawca. Między innemi przytoczył on daty dość dziwnie wyglądające. Skonstatował bowiem, że cena szutru z roku na rok tanieje, a mimo to przeciętna konserwacja 1 km. z roku na rok drożeje!

W specjalnej rozprawie p. Tarnowski Jan ostrzega Izbę przed oszczędnością na budowę drogi z Rozwadowa do Nadbrzezia, gdzie kamień i materjał leży po cudzych polach, i od dwóch lat, jak rozpoczęto tę budowę, nie oddano ani jednego km. do użytku publicznego. Zwolnienie tempa nie jest na miejscu.

P. M ę c i ń s k i popiera żądanie Tarnowskiego, a W o l a ń s k i Erazm radzi głosować ściśle według wniosków komisji, bo inaczej dodatki trzeba będzie podwyższyć.

Cały preliminarz drogowy przyjęto bez zmiany. Wniosek p. Wierzbickiego odrzuciła Izba prawie jednogłośnie.

Z kolei porządku p. St. hr. B a d e n i referował budżety szpitalne, i przyjęto:

1. S z p i t a l l w o w s k i: dochody 186.119, wydatki 181.419 złr. (w porównaniu z preliminarzem komisyjnym o 1000 złr. wyżej, skutkiem przyjęcia wniosku p. Hoszarda w rubr. 17. na utrzymanie dzieci w szpitaliku chorych dzieci).

2. Fundusz p o d r z u t k ó w we Lwowie: wydatki 970 złr.

3. Zakład o b ł ą k a n y c h we Lwowie: dochody 152.276, wydatki 141.269 złr. — Wniosek p. Hoszarda o przyzwolenie sumy 6.897 złr. na budowę stajni i własnej rzeźni, odrzucono.

4. Szpitał św. Ł a z a r z a w Krakowie: dochody 183.858, wydatki 159.186 złr.

5. Fundusz p o d r z u t k ó w w K r a k o w i e: dochody 1.785, wydatki 1.744 złr.

Załatwiono przytem kilkanaście petycyj.

Rubr. XIII. B u d o w y w o d n e i m e l i o r a c j e, uchwalono w kwocie wyższej o 2000 zł. na biuro melioracyjne, niż proponowała komisja, a to skutkiem przyjęcia poprawki p. Skałkowskiego, której się mocno sprzeciwił jen. referent budżetowy p. Smarzewski, i specjalny p. Stadnicki Jan. Przy głosowaniu okazał się nawet brak kompletu Izby, i musiano czekać, aż się zejdą posłowie.

Rubr. XIV. A m o r t y z a c j a i o d s e t k i p o ż y c z e k uchwalono bez zmiany w kwocie 434.573 złr.

W rubr. XV. uchwalono dla inżyniera górnika przy Wydziale krajowym 1980 zł. Subwencja dla szkoły leśnej w Rasztowcach 108 zł. Szkoła weterynarji we Lwowie 3101 zł. Na poparcie przemysłu rękodzielniczego, na pożyczki i zasiłki 27.500 zł. Na wydanie atlasu geologicznego kraju wraz z tekstem 1000 zł. Towarzystwu rolniczemu we Lwowie i w Krakowie po 3000 zł. Na budowę gmachu szkolnego w Dublanach 8000 zł. Na budowę mieszkania dyr. szkół rolniczych w Dublanach 2000 zł.

Na szkoły przemysłowe w Jarosławiu, Przemyślu i Rzeszowie po 600, w Tarnowie, Stanisławowie i Drohobyczu po 500, w Sokalu 700, w Kołomyi 500, im. Bernsteina we Lwowie 300 zł. Na szkoły początkowe przemysłowe w Krakowie 1500 zł.

Petycje o subwencję dla szkoły przemysłowej w Brzeżanach, w Nowym Sączu i w Jaśle przekazano Wydziałowi krajowemu, a względem komisji krajowej dla spraw przemysłu, do sprawozdania na następnej sesji. Na szkołę handlową w Krakowie 1000 zł. Na szkołę ogrodniczą w Tarnowie zamiast proszonych 1000 przeznaczyła komisja 300 zł.

Ks. S a n g u s z k o wniósł cyfrę pierwotną przez Wydział krajowy proponowaną, ale gdy przyszło do głosowania, okazał się ponownie brak kompletu, i marszałek musiał zamknąć posiedzenie o godzinie w pół do 12. w nocy. Następne dzisiaj.

Telegramy „Gazety Narodowej".

Praga d. 23. stycznia. Minister Gantsch zwiedzał wczoraj przedpołudniem gimnazja i szkoły realne, czeskie i niemieckie, tudzież obydwie wszechnice, poczem przyjmował liczne deputacje.

Zagrzeb d. 23. stycznia. Urzędowa *Narodne Novine* ogłaszają nominację profesora wszechnicy Spevca na szefa sekcji wyznań i oświaty.

Berlin d. 22. stycznia. Cesarz Wilhelm przyjmował dziś na audjencji feldmarszałka anstrjackiego, ks. Windischgraetza.

Berlin d. 23. stycznia. Posiedzenie pruskiej Izby posłów. Minister skarbu powracając do kwestji podwójnej waluty (srebrnej obok złotej), oświadczył, że tę kwestję traktować należy ze stanowiska międzynarodowego, i że można wprawdzie przystąpić do zarządzeń ku podniesieniu waloru srebra, ale między tem a wnioskami o absolutne zaprowadzenie podwójnej waluty międzynarodowej jest niezmierna różnica.

C. k. jeneralna Dyrekcja austr. kolei państwowych.

Wyciąg z rozkładu jazdy

ważny od dnia 1. października 1885.

Przyjazd do Lwowa:

Pociąg osobowy: o godz. 1. min. 5 w nocy z Husiatyna, Stanisławowa, Chyrowa, Stryja. — O godz. 8 min. 5 przedpołudniem z Zwardonia, Chyrowa, Stryja O godz. 4 min. 15 po połud. ze Zwardonia, Chyrowa Stryja, Stanisławowa, Husiatyna.

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.

Wiedeń dnia 23. stycznia 1886

godzina 1. minut 40. popołudniu.

Alpiny	32.60	Węg. akcje kr.	304.25
Anglo-Austr.	112.40	Unionsbank	78.60
Kolej Kar. Lud.	220.25	Nordbahn	229.50
Kolej Połud.	132.70	Kolej Alföld	185.75
Kolej p. Elżb.	265.70	Kolej lw-czern.	225.—
Węg. Nordostb.	174.50	Wied. Commun.	124.25
Węg. Tabak.	81.—	Elbetal.	157.75
Węg. cis. losy r.	123.30	Länd. Bank	106.80
Zł. ren. węg. 4%	101.15	Bankverein.	107.—
Ros. rubel pap.	1.24.25	Losy węgier.	117.50
Galic. indemn.	104.25	Kredytowe	—.—

Usposobienie: przychylne.

Wiedeń, dnia 23. stycznia 1886.

godzina 10 min. 40 przed południem

Akcje kredyt.	297.—	Anglo-austr.	112.25
Kolej Kar. Lud.	220.—	Kolej połudn.	132.75
Unionbank	78.50	Napoleondor	10.02
Rossyj. bankn.	1.24¼	Usposobienie: ciche	

Berlin, dnia 22. stycznia 1886.

godzina 5 minut 35 po południu

Rossyjsk. bankn.	199.90	Akcje kredyt.	492.50
Lombardy	215.50	Galicyjskie	88.60
Poż. wschod.	61.—	Austr. bank.	161.40

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcji która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje

---

C. k. uprzyw. galic. akcyjny

Bank hipoteczny

sprzedaje

po kursie dziennym

5% Listy hipoteczne,

jakoteż

5% Premiowane Listy Hipoteczne

Zlecenia z prowincji wykonuje się odwrotną pocztą bez prowizji.
1833 10—48

Na dochód wydalonych z Prus!

W księgarni **K. Łukaszewicza we Lwowie** nabyć można:

Pamiątki z Budapesztu

(Az Emlékezetek a Budapestre) Poezje Stefana. Cena 50 ct. i tegoż autora **„Sonety bałkańskie"** 25 ct.
1918 1—5

C. k. wyłącznie uprzyw.

Puritas.



To mleko odmładzające włosy jest jedynym nieszkodliwym środkiem, posiadającym tę prawie cudowną własność, że siwe włosy odmładza t. j. powoli, a to niemal w przeciągu najbliższych czternastu dni przywraca im znowu ten kolor, który miały pierwotnie! Rude włosy otrzymują w 10 dniach ciemny kolor lub brunatny. Flaszka „PURITAS" kosztuje 2 złr. (przy wysyłce 20 ct. na wydatki.)

Główny SKŁAD c. k. uprz. **Puritas** u jedynego fabrykanta i właściciela przywileju 1938 1—12

OTTO FRANZ we Wiedniu, *VII. Mariahilferstrasse Nr. 38.*

Składy we LWOWIE w apt. Zygm. Ruckera, Piotra Mikolascha; w KRAKOWIE: Konst. Wiśniewski apt. pod św. Florjanem, F. Stockmar apt., w TARNOPOLU: w apt. Fr. Jamrogiewicza, Hermana Kahane apt., w STRYJU: w apt. J. Zgórski, w PRZEMYSLU: J. Maszewski apt., w KOŁOMYJI E. Stenzel apt., w JAROSŁAWIU J. L. Wisłocki apt.

Konkurencja

oszustwu der na konie.

Od 50 lat istniejąca c. k. uprz. kraj.

Fabryka derek i koców

poleciła wi celem odporu nowo powstałej konkurencji sprzedaż swoich wyrobów, istotnie pod każdym względem wybornych

Derek na konie

od dnia dzisiejszego — tylko po

1 złr. 60 ct.,

sztuka — wielkich, grubych, szerokich, niespożytych

derek końskich.



Derki te są 190 ctm. długie, a 130 ctm. szerokie, z kolorowemi bordiurami, a grube jak deska, dlatego prawdziwie nie do zniszczenia. Rozsyłka za gotówkę lub za pobraniem pocztowem. — Codziennie wysyłam te derki do wszystkich stron świata i wszędzie znajdują one ogólne uznanie, gdyż używać ich można także jako kołdry na łóżka, a dawniej więcej niż o połowę były droższe.

ADRES: 1889 1—4
Exportwaarenhaus **L. Kon, Wien,** II., Lichtenauergasse n. 9.
Proszę na adres dobrze uważać.

Sirop du Dr. FORGET używa się z najpomyślniejszym skutkiem przeciw **kaszlom** uporczywym, **katarom, kokluszowi,** nerwowej irytacji naczyń płucowych i wszelkim cierpieniom piersiowym. Lekarze paryzcy zawsze z pomyślnym skutkiem go przepisują. Łyżeczka od kawy jest dostateczną. Dostać można w Paryżu u dr. Chable, rue Vivienne, 86. We Lwowie w apt. pp. P. Mikolascha, Wewiórskiego dawniej Nahlika. 1614 10—30

Tylko 3 zł.

najpiękniejszy, najtrafniejszy

podarek na uroczystości okolicznościowe



Pamiątka po umarłych.
Portrety w naturalnej wielkości według każdej fotografii Podobieństwo poręcza się.
Zadatek 1 złr.
Premiowany zakład sztuk pięk.
Siegfried Bodascher *we Wiedniu,* *II. grosse Pfarrgasse 6.*
1108 1—7

B. & E. Körting

we Wiedniu, II, Dresdenerstrasse,

Fabryka urządzeń do centralnego opalania i wentylacji,

Fabryka motorów gazowych.

Filje: w Hanowerze, Berlinie, Paryżu, Londynie, Manszestrze, Medyolanie, Barcelonie, Petersburgu, Sztokholmie, — polecają:

urządzenia do centralnego opałania mieszkań, biur i fabryk według każdego systemu, z pośrednim opalaniem, za pomocą pary. ciepłą i wrzącą wodą, oprócz tego urządzenia do osuszania każdego rodzaju towarów. Do tego używamy zawsze naszych patentowanych żebrowych ciał do ogrzewania z ukośnemi żebrami; te wzdają wdzięczną i tanią płaszczyznę ogrzewalną i dogodne do ustawienia.

Do ustawienia w nyszach okien mamy szczególnej konstrukcji patentowane ciała ogrzewalne. Nasze racyonalnie sporządzone kaloryfery wymagają najszczuplejszego miejsca, nastręczają najlepsze wyzyskanie gazów ogrzanych, wymagają najskromniejszej obsługi, albowiem mogą być opatrzone palowiskiem rusztowem, nie mają prawie horyzontalnej płaszczyzny, dlatego nie gromadzą pyłu.

Prospekty i kosztorysy gratis i franco, możemy również wykazać się kilkuset referencjami. Dalej budujemy:

motory gazowe, systemu Körting-Lieckfeld, jedno-cylindrowy, stojący motor, każdemu innemu systemowi co najmniej równy.

Najtańsza cena, najmniejsze zużycie oleju, i cichy chód, bez popychaczy, zatem bez wszelkiej reperacji. W 3 latach około 600 sztuk ustawiono z najlepszym skutkiem. 1005 3—52

Piersiowe cukierki i sok

SPITZWEGERICH (z babki),

służą na wyleczenie cierpień płucowych i piersiowych, kaszlu, kokluszu, chrypki i zaflegmienia opłucnej, Nieoszacowana ta roślina, którą wydaje natura dla dobra i zbawienia cierpiącej ludzkości, zawiera w sobie do dzisiaj niewyjaśnioną tajemnicę, przyczyniające się do złagodzenia zapalenia błony śluzowej w krtani i przewodzie oddechowym w sposób szybki i skuteczny a temsamem do przywrócenia zdrowia w tych organach. — Ponieważ w naszych wyrobach ręczymy za czystą mieszaninę cukru i babki, upraszamy szczególnie uważać na nasz znak ochronny urzędownie zarejestrowany i podpis na kartonie flaszkach, gdyż tylko te są prawdziwe. **Cena kartonu 30 ct., flaszki 70, 40 i 25 ct.** Wysyłki na prowincją za pobraniem.

WIKTOR SCHMIDT i Synowie

c. k. uprz. kraj. fabrykanci. — Fabryka i wysyłkowy skład we WIEDNIU, IV. Alleegasse 48 (w pobliżu dworca kolei południowej.)

Do nabycia we wszystkich aptekach, drogeriach i składach. We LWOWIE u pp. aptekarzy: Jakóba Beizera, Henryka Blumenfelda, Geilhofera, Ed. Jacewicza (na kolei Karola Ludwika), Mik. Karczewskiego, A. Kochanowskiego, K. Krzyżanowskiego, dr. Karola Mikolascha, Ad. Musila, Jakóba Piepesa, Podgórskiego, J. Wewiórskiego, Zyg. Ruckera, Sklepińskiego, dalej u kupców pp. K. Bałłabana, Karola Bayera, F. W. Królikowskiego, A. Mańkowskiego, St. Markiewicza, Narodnoj Torhowli i St. Wojciechowskiego. W BRODACH w apt. Redera. 1861 4—50

J. Pserhofer, aptekarz we Wiedniu,

Singerstrasse Nr. 15, Zum golden. Reichsapfel.

Pigułki krew przeczyszczające, dawniej zwane **pigułkami uniwersalnemi,** zasługują na ostatnią nazwę w pełnem tego słowa znaczeniu, albowiem istotnie nie ma słabości, w którychby te pigułki nie udowodniły w tysiącznych wypadkach swej cudownej skuteczności. W najuporczywszych wypadkach, gdzie wiele innych medykamentów nadaremnie używano, nastąpiło w skutek użycia tych pigułek w krótkim czasie zupełne uzdrowienie. **Pudełko z 15 pigułkami 21 ct., rulon z 6 pudełek 1 zł. 5 ct.,** przy wysyłkach niefrankowanych za zaliczką **1 złr. 10 ct. (Mniej jak rulon nie wysyła się.)**

Weszła mnoga ilość listów, w których konsumenci tych pigułek za odzyskanie zdrowia po przebyciu różnorodnych i ciężkich chorób, wyrażają swe dzięki. Każdy, kto tylko raz tych pigułek spróbował, zaleca dalej ten środek — Przytaczamy niektóre z tych pism dziękczynnych.

Leongang d. 15. maja 1883. Szanowny panie! Pańskie pigułki działają istotnie cudownie nie są one jak wiele innych zachwalonych środków, lecz one pomagają rzeczywiście prawie na wszystko.

Zamówione na Wielkanoc pigułki rozdzieliłem pomiędzy przyjaciół i znajomych i wszystkim pomogły, nawet osoby starsze, cierpiące na różne dolegliwości i cierpienia, jeżeli nie odzyskały pełnego zdrowia, to doznały znacznego polepszenia przy ciągłem używaniu. Upraszam tedy przysłać mi znowu pięć rulonów. Ja i wszyscy, którzy mieliśmy to szczęście odzyskania w skutek pańskich pigułek nasze zdrowie, zasyłamy żywą wdzięczność.
Marcin Deutinger.

Bega, St. Gyorgy 16. lutego 1882. Szanowny panie! Nie mam słów do wyrażenia panu mego najwyższego podziękowania za pańskie pigułki, albowiem moja żona prócz boskiej pomocy tylko w skutek pańskich pigułek, krew przeczyszczających z długoletniego mizerere została wyleczoną i jeżeli teraz takowe zażywa, to jej zdrowie tak dalece się poprawiło, że z młodzieńczą świeżością oddawać się może zatrudnieniu Proszę z mego podziękowania dla dobra wszystkich cierpiących zrobić użytek i upraszam równocześnie o przysłanie mi dwóch rulonów pigułek i dwa mydła chińskie. Z uszanowaniem
Alojzy Nowak, star. ogrodnik.

Wielmożny panie! Przypuszczając, że wszystkie pańskie leki są równej dobroci, jak pański balsam na odmrożenie, który w mojej rodzinie kilka zastarzałych ran wyleczył, odważyłem się mimo nieufności do tak zwanych środków uniwersalnych, uciec się do pańskich pigułek krew przeczyszczających, aby za pomocą tych małych kuleczek wyleczyć się z mego długoletniego cierpienia hemoroidalnego. Muszę panu wyznać, że moje zastarzałe cierpienie po czterotygodniowem użyciu zupełnie się usunęło, a ja w kółku mych znajomych polecam najusilniej te pigułki. Nie mam nic przeciw publikacji mego pisma lecz z opuszczeniem mego nazwiska. Z poważaniem
Wiedeń 20. lutego 1881. C. v. T.

Balsam na odmrożenie J. Pserhofera, znany od wielu lat jako najpewniejszy środek przeciw ranom wszelkiego rodzaju pochodzącym z odmrożenia, jakoteż przeciw nader zastarzałym ranom itp. słoik 40 ct.

Esencja życia (Prager Tropfen) przeciw zepsutemu żołądkowi, złemu trawieniu, bolom w spodnich częściach ciała wszelkiego rodzaju, wyborny środek domowy. Flakon 20 ct.

Sok z babki (Spitzwegerich) powszechnie znany, wyborny środek domowy na katar, chrypkę, kaszel kurczowy itp. Flaszka 50 ct.

Amerykańska maść gościowa, najlepszy środek na wszystkie cierpienia gościowe i reumatyczne 1 złr. 20 ct.

Pomada tanochinowa przez J. Pserhofera, uznana od wielu lat jako najlepszy środek na porost włosów i używana przez lekarzy i innych. Pięknie ozdobiony słoik 2 zł.

Plaster uniwersalny przez profesora Steudel, na rany z uderzenia i ukłucia, brzydkim czerakom wszelkiego rodzaju, nawet zastarzałym, a ciągle odnawiającym się wrzodom, wrzodom gruczołowym, na dzikie mięso — zranione lub zaognione piersi, na odmrożone części, gościec w nogach i tym podobnym cierpieniom doświadczony środek. Słoik 50 centów.

Uniwersalna sól przeczyszczająca przez A. W. Vullrich, wyborny środek domowy przeciw wszelkim następstwom, pochodzącym ze zwichniętego trawienia a to: przeciw bolu głowy, zawrotowi, kurczowi żołądka, zgadze hemoroidom, zatwardzeniu itp. Pakiet 1 złr.

Homeopatyczne leki wszelkiego rodzaju są w zapasie.

Prócz wyżej wymienionych preparatów są w zapasie wszystkie w austrjackich dziennikach ogłaszane krajowe i zagraniczne specjalności farmaceutyczne, jako to:

Chińskie mydło toaletowe sztuka 70 ct.

Proszek przeciw poceniu się nóg, pudełko 50 ct

Pate pectorale przez George, jeden z najwyborniejszych i najprzyjemniejszych środków na zaflegmienie, kaszel, chrypkę katar. Pudełko 50 ct.

Likier z ziół alpejskich W. O. Bernharda. Flaszka 2 złr. 60 ct. pół flaszki 1 złr 40 ct.

Esencja na oczy Dr. Romershausen. Flaszka 2 złr. 50 ct., pół flaszki 1 złr. 50 ct.

Płyn gościowy Kwizdy. Flaszka 1 zł.

Wódka francuska. Flaszka 60 centów.

Schaumana sól żołądkowa. Pudełko 75 ct.

Pigułki dla psów Pudełko 30 ct

Plaster dla turystów. Rulon 60 ct.

Specjalności francuskie:

Wino pepsine, p Chassaing Flaszka 2 złr. 25 ct.

Wino chinowe tytrynowane p. Ossiana Henri Flaszka 2 złr.

Chinowe wino z żelazem. Flaszka 2 złr. 50 ct.

Proszek paulinia p Fourniera. Pudełko 2 złr. 50 ct Pół pudełka 1 złr. 50 ct.

itp. itp. a nie będące na składzie artykuły dostarczają się rychło i tanio.

Wysyłka pocztą od należytości niżej 5 złr. tylko za nadesłaniem gotówki przekazem, znaczniejsze zamówienia za pobraniem.

Większa część wyżej wymienionych specyfików są także do nabycia we Lwowie w apt Zygm. Ruckera.
1105 9—12

LIPPMANNA

KARLSBADZKIE

PROSZKI BURZĄCE

z apt ki Lippmanna w Karlsbadzie

Przyrządzone ze wszystkich części składowych wód mineralnych karlsbadzkich; zawierają wszystkie pierwiastki lecznicze tychże wód, dlategoteż zasługują w medycynie na najszczególniejszą uwagę.

Podniecają apetyt. *Przyspieszają trawienie.* (**Vade mecum** dla cierpiących na żołądek.) *Użycie przyjemne.* *Skutek pewny.*

Niezrównany środek przeczyszczający, działa prędko i pewnie a z powodu swego składu, przyjemnego użycia i taniości, mogą zastąpić wszystkie wody słono-alkaliczne, mineralne i gorżkie.

Zdrowe dlatego **orzeźwiające** przed wszystkiemi drastycznemi środkami przeczyszczającemi, pigułkami i t. p. zasługują na uwzględnienie.

Zalecone przez lekarzy w cierpieniach żołądka, trzewiów brzusznych, wątroby, nerek i pęcherza.

Jako wyśmienity i przez publiczność bardzo poszukiwany środek domowy

z wielkiem powodzeniem używany w osłabionem trawieniu, braku apetytu, osłabieniu żołądka, przeciw kurczom żołądka, mdłościom, zgadze, zaflegmieniu, odbijaniu się i wzdęciu; leczy zastarzałe hemoroidy, ból głowy i migrenę; wreszcie jako wyśmienity środek przeczyszczający w uporczywem zatwardzeniu. — Przeciw otyłościom niezawodny środek.

Zwracamy uwagę, że każdy pojedyńczy proszek nosi znaczek protokołowany i nazwę „Lippmann."

Otrzymać można w następujących aptekach w Galicji: w BIAŁEJ u p. Kelera apt., w BRODACH u p. Redera apt., w DROHOBYCZU u p. Aichmüllera apt., w KOŁOMYI u p. Sztenzla apt., w KRAKOWIE u pp. Sobierajskiego, Stockmara i Wiszniewskiego apt., we LWOWIE u pp. Beisera i Ruckera apt., w TARNOPOLU u p. Jamrogiewicza apt., w TARNOWIE u p. Chodackiego apt., w CZERNIOWCACH u p. Altha i Krzyżanowskiego apt., jakoteż we wszystkich aptekach monarchii austryjacko węgierskiej. 1911 1—?

Kotylionowe i karnawałowe przedmioty, a to: ORDERY, MASKI, NAKRYCIA NA GŁOWĘ, BONBONY PĘKAJĄCE, TURY, ATAPYR itp. u EDWARDA BOSCHANA we WIEDNIU, I. Jasomirgottstrasse 6.
Cenniki gratis i franco.

Nie ma czasu do stracenia.

Ze sławnych derek końskich, które na licytacji nabyłem za połowę ceny regularnej a z których prawie wszystkie części świata na skutek ogłoszeń już nabyły moje derki końskie, sprzedaję jak długo wystarczy zapas **tylko po 1 złr. 50 ct. za sztukę wielkie, nader grube, szerokie i niezniszczone**

derki końskie



z 5 rozmaitemi burdurami kolorowanemi i grube jak deska. Derki te są w 3 jakościach a to: 190 cm. dług, 120 cm. szerokie po złr. 1.50, 190 cm. dług. 130 cm. szerokie z bordurami trwałe. Iej jakości zł. 1.75, nader doskonałe prima jakości 1 zł. 95 ct. sztuka.

Dalej mam na składzie:

500 tuzinów żółte włosiste derki

dla fiakrów z rozmaitemi kolorowemi paskami i bordurami, wielkie dobre tylko po 2 zł. 60 ct. 190 cmtr. długie 135 cmt. szerokie 2 zł. 80 ct., 195 cmt długie 155 cmt. szer. doskonałe 3 zł. sztuka. Szczególnie dla właścicieli fiakrów. Także mam

400 sztuk kołder jedwabnych

z buratu w pysznych kolorach czerwonych, niebieskich, żółtych, zielonych, pomarańczowych, paskowanych, zupełnie długie na największe łóżka sztuka 3 zł. 75 ct., para 7 złr.

Setki podziękowań i zamówień od wiarogodnych osób, z których kilka podaliśmy do wiadomości publicznej, są w naszem biurze do łaskawego przejrzenia a nadejść mające pozwolę sobie publikować. Coby się niepodobało, będzie bez trudności napowrót przyjęte. 1187 1—6

Adres: **Webewaaren-Manufactur J. H. Rabinowicz we Wiedniu, III. Bez. Hintere Zollamtstrasse 9.**

NB. Przez innych ogłaszane dery po 1 zł. 60 ct. dostarczam na żądanie po 1 zł. 20 ct. sztukę.

Osłabienie, choroby nerwów, tajne grzechy młodoś. i wybryki

Dr. Wruna

proszek peruański

wyrabiany z ziół peruańskich.

Proszek peruański jest jedynym, ażeby osłabienie narządów płciowych i porodowych, a temsamem u mężczyzn **impotencję**, i u kobiet **niepłodność** usunąć.

Proszek peruański jest także niezawodnym przeciw wywołanym osłabieniom w skutek ubytku soków i krwi przez pomazania, onamię, dalej przeciw chorobom nerwów, a to: osłabieniu zmysłów, ubywaniu siły w organizmie, w krzyżach i grzbiecie pacierzowym, bolom w piersiach i głowie, migrenie, ospałości, przytępieniu umysłu, zatwardzeniu uporczywemu, drzeniu nerwowemu w rękach, w nogach i niedokrewności i t. p.

Żaden środek znany w medycynie, nie wylecza tak pewnie i zupełnie w powyższych chorobach, jak dr. Wruna „Proszek peruański"; — nieszkodliwość poręczona. 1204 1—18

Cena pudełka wraz z przepisem użycia 1 złr. 80 ct.

Skład we Lwowie: w apt. Z. Ruckera, w apt. „pod Gwiazdą" P. Mikolascha; w Krakowie: W. Redyka; w Czerniowcach: u J. Golichowskiego; w Tarnopolu: w apt J. Jamrogiewicza. Jeneralny ajent we Wiedniu: Al. Gischner, dypl. aptekarz II, Kaiser Josefstrasse 14.

Ważne dla cierpiących na gościec reumatyzm i nerwy!

Publiczne podziękowanie.

Do pana aptekarza Juljusza Herbabny we Wiedniu.

Dla ogólnego pożytku donoszę, że gwałtowne moje bole reumatyczne zniknęły zupełnie w skutek użycia trzech flaszek wyrabianego przez pana Neuroxylinu i czuję się być zupełnie wyleczonym. Mogę tedy ten środek jak najmocniej zalecić każdemu na reumatyzm cierpiącemu.
Magyar-Boly (Węgry) 8. stycznia 1885.
Malasits Janos.

Cena flakonu Neuroxylinu (zielone opakowanego) 1 złr., mocniejszego gatunku (opakowanego różowo) na gościec, reumatyzm i porażenie 1 zł. 10 ct., pocztą za 1—3 flakonów o 20 ct wyżej za opakowanie.

Każda flaszka w dowód prawdziwości opatrzona jest ubocznym znakiem ochronnym, na co zwraca się uwagę. 1003 6—10

Centralny skład wysyłkowy:
Apteka zur „Barmherzigkeit" **Jul. Herbabny,** we Wiedniu, VII, Kaiserstrasse 90.

Takowy nabyć można we *Lwowie*: w aptece pod „Srebrnym Orłem" Zygm. Rucker, apt. Piotr Mikolasch i apt. M. Karczewski; apt. H. Blumenfeld, A. Sklepiński, J. Beiser; w *Krakowie*: Ernest Stockmar, V. Redyk apt.; w *Białej*: Józ. Kollassa i A. Fuchs i R. Keler; w *Brzeżanach*: B. Dembiński; w *Borszczowie*: M. Niemczewski: w *Brodach*: M. Reder: w *Czerniowcach*: u Golichowskiego, Dr. J. Barber, W. v. Alth; w *Dorna Watra* F. Fritsch; w *Drohobyczu*: J. Aichmüller i L. Dobrzyniecki apt.; w *Gurahumora*: E. Bosezat, w *Jarosławiu*: J. Rohm i Grzymała; w *Kimpolung*: F. Fritsch, w *Kołomyi*: J. Sidorowicz i E. Stenzel; w *Krynicy*: H. Nitribit; w *Milówce*: M. Quirini; w *Mielcu*: A. Pawlikowski; w *Podwołoczyskach*: D. Schneider; w *Przemyślu*: A. Mańkowski; w *Radowcach*: J. Rosignon i Decani; w *Radymnie*: A. Karpiński; w *Sadagórze*: Rabinowicz; w *Śniatynie*: F. Niemczowski; w *Suczawie*: Ed. Liszka J. Haberman; w *Sądowej Wiszni*: W. Władzimirski; w *Stanisławowie*: A. Beila i J. Macura apt. w *Samborze*: Aleksiewicz apt; w *Storożyńcu* H. Füllenbaum; w *Tarnopolu*: J. Jamrogiewicz, H. Kahane; w *Ustrzykach*: J. Riedl w *Wilamowicach*: F. Schneider; w *Żółkwi*: w c. k. apt. obw. A. Dadleca.

Apteka „pod Gwiazdą" PIOTRA MIKOLASCHA

we Lwowie,

poleca między innemi następujące środki lekarskie, dyetetyczne i kosmetyczne bądź własnego wyrobu, bądź też sprowadzane, które mają rzeczywistą wartość, na długoletniem doświadczeniu opartą:

Apteczki homeopatyczne
w ziarnkach, dr. Lutzego w Cöthen i w płynie, własnego wyrobu o różnej ilości środków, także środki pojedyńcze w płynie i w ziarnkach.

*** Wody lecznicze musujące**
alkaliczna, na przeróżne katary, kaszle i t. p. żelazista przeciw blednicy, niedokrewności i t. p. gorżka na rozwolnienie, magnowa przeciw kwasom żołądka, zgadze i t. p., salicylowa przeciw bolom nerwowym artrytycznym, febrze i t. p. litowa na cierpienia pęcherza i nerek i t. p., jodowa i bromowa zawierające jodu lub bromu daleko więcej jak rodzime wody iwonickie, rymanowskie, hallskie i t. d.—Chromowa dr. Güntza przeciw siphylis, wreszcie limoniada angielska musująca, łagodny środek rozwalniający.

Olej rybi z miętusa
naturalny, nieczyszczony, ale prawdziwy najlepszy środek dla dzieci limfatycznych i szkrofulicznych; olej biały, który często nawet nie jest olejem rybim, nie ma wartości leczniczej.

Wódka francuska
bez soli i z solą według przepisu W. Lee sporządzona, ma być środkiem znamienitym w przeróżnych dolegliwościach tak wewnętrznych jakoteż zewnętrznych.

*** Preparaty salicylowe**
Proszek do zębów salicylowy i woda do zębów i ust salicylowa, są środkami konserwującemi zęby i dziąsła, chronią od psucia się zębów, niszczą zarodki pruchnienia i odbierają oddechowi woń nieprzyjemną.

*** Warburga Tynktura** przeciw **febrze.**
dawno znany, pewny środek przeciw zimnej febrze, także pigułki podobnego składu.

Laseczki przeciw migrenie i Po-Ho
środek chiński przeciw migrenie, do nacierania nerwu bolącego, skroni, za uszami.

*** Proszek fiakierski**
(Fiaker Pulver),
środek ludowy przeciw kaszlom, chrypkom i duszności

*** Woda kolońska**
znakomitej jakości, równająca się wyrobom różnych Farinów. ale o połowę tańsza.

Maść cudowna hamburgska
bardzo dawny środek przeciw ranom różnego rodzaju

Esencja do ócz dr. Romershausena
oryginalna, środek wyborny przeciw osłabieniu wzroku, zapaleniu ócz i t. d.

Ekstrakt oliwy na głuchotę
w różnych wypadkach upośledzenia słuchu, po chorobach, lub w skutek przeziębienia.

Nessle'go Pokarm dla dzieci
zastępujący całkowicie pokarm z piersi.

Mleko zgęszczone
nadające się toż samo jako pokarm dziecięcy, lub też w podróży i w okolicach, nieobfitujących w nabiał.

*** Pomada Alcaloide**
wynalazku Piotra Mikolascha, wyborny środek przeciw wypadaniu włosów i na wzmocnienie porostu.

Morasa płyn wzmacniający włosy.
może być użyty sam przez się, lub wespół z powyższą pomadą.

*** Proszek mięsny**
znakomity w przypadkach osłabienia, w chorobach wycieńczających lub w rekonwalescencji

Wata gośćcowa Pattisona
do okładania członków dośćcem lub reumatyzmem nawiedzonych

Olej ze szpilek sosny naszej i Olejek ze szpilek sosny alpejskiej,
(Latschen Kieferöl)
służy do napełnienia pomieszkania zapachem drzew szpilkowych, który to zapach działa zbawiennie na płuca i wszystkie organa oddechowe. Używa się za pomocą rozpylacza.

*** Środek na nagniotki**
wyborny, który użyty według przepisu w przeciągu kilku dni doprowadza każdy nagniotek do takiego stadjum, iż daje się łatwo całkowicie wyjąć bez najmniejszego bolu a nagniotek na tem miejscu już nie odrasta.

Bromum solidificatum
środek koniecznie potrzebny do odwietrzenia izb po chorych na choroby zaraźliwe

Balsam Vetoriniego
oryginalny i własnego wyrobu, środek do użytku we- i zewnętrznego przeciw różnorodnym dolegliwościom.

Godziębina
do nacierania członków dotkniętych reumatyzmem, gośćcem lub newraglią, usuwa ból na długi czas.

*** Mentyna**
służy do płukanek, może być jednak użyta także wewnętrznie na bole w żołądku.

Cachou
usuwa zapach potraw i woń tytoniu z ust. Bardzo wygodny środek, gdyż maciopki kawałeczek wystarcza do osiągnięcia powyższego celu.

Szczoteczki do zębów
najlepsze z pierwszorzędnej fabryki w Paryżu różnej szerokości i twardości.

Perfumy francuskie
Triples extraits: Fiołków, Resedy, Millefleurs, Patchouli Ylang-Ylang, Jaśmin i t. p., napełniane tu do flaszeczek mniejszych i większych, przez co te same perfumy, które z Paryża w flakonach przychodząc, bardzo drogo kosztują, daleko są tańsze.

Kakao odtłuszczone
w proszku do sporządzenia napoju nader zdrowego i tuczącego.

Czekolada homeopatyczna
czyli zdrowia, składająca się z czystego kakao i cukru, bez innych przypraw i korzeni.

Kawa homeopatyczna
dr. Lutzégo dająca zdrowy napój — toż samo:

*** Kawa żołędziowa**
obydwie daleko smaczniejsze i zdrowiu służące, jak wszystkie kawy z cykorji, fig i t. p.

*** Ocet desinfekcyjny**
służy przez rozpylanie lub rozgrzewanie na blasze do odwietrzania pomieszkania podczas chorób i do usunięcia zapachu potraw po jedzeniu.

*** Puder ryżowy**
czysty, bardzo miałki, nieszkodliwy płci, przeciwnie konserwujący, odciągający gorąco i wsiąkający tłusty pot.

*** Płyn na odmrożenie**
osobliwie na odmrożone ręce, które w krótkim czasie całkowicie do stanu normalnego przyprowadza.

Krowianka morawska
humanizowana, nadchodzi co kilka tygodni w świeżym stanie.

*** Cukierki i czekoladki z santoniną**
przeciw robakom i glistom u dzieci.

Środki gwiazdką oznaczone są wyrabiane w aptece „pod Gwiazdą".

Apteka „pod Gwiazdą" utrzymuje wielkie składy **przyborów chirurgicznych** z kauczuku i innych materjałów z pierwszych fabryk niemieckich i francuskich, mianowicie: **Wstrzykawki** różnorodne z kauczuku, szkła, cyny i do różnych celów, **pończochy elastyczne, poduszki kauczukowe, worki na lód, płótno kauczukowe** do podkładek, **respiratory, bougies i katetery** przeróżne, **przepaski, koneweczki Esmarcha i Hegara, mlekociągi, pędzle do ócz i do gardła, flaszki do karmienia dzieci** i różne inne, tak dla lekarzy jako też dla publiczności. — **Opatrunków Lisiera ma skład główny** najpierwszej fabryki tych wyrobów, **Hartmana i Kieslinga,** jest więc w możności sprzedawać taniej jak każda konkurencja. 1868 7—?

Adres na telegramy i listy: Apteka Mikolascha, Lwów.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Platon Kostecki.

Z drukarni „Gazety Narodowej."